Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25gr.

GŁOS NARODU

NR. 332. — ROK XXXVII.

SOBOTA
13 GRUDNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44, DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Wniosek w sprawie Brześcia.

Ponieważ nie wszyscy nasi Czytelnicy znają tekst wniosku Klubu Narodowego w sprawie więzienia b. posłów w Brześciu, przeto za „Gaz. Warszawską“ (nr. 360, str. 1) i „Naprzodem (nr. 287, str. 1) najważniejszy ustęp tego wniosku:

„Więzienie w Brześciu było dla uwięzionych, przeciw którym do dziś dnia jakiekolwiek uchwytne oskarżenie nie jest znane, kaźnią bezprzykładną w prawidłowem więziennictwie. Więźniowie byli nietylko nękani i głodzeni, ale bici przez oficerów i podoficerów, lub wręcz katowani, a nawet pozbawieni pociechy religijnej, gdy się jej domagali. W świetle grozą przejmujących wiadomości, które dzisiaj już są zebrane szczegółowo o znęcaniu się nad poszczególnymi uwięzionymi, przedstawia się to więzienie w Brześciu jako straszliwa hańba współczesnego życia polskiego, od której musi się odciąć wszystko, co jest zdrowem i uczciwem w społeczeństwie. Jest to sprawa rządu w Polsce i sposobu używania przezeń władzy, którą ma w ręku, jego stosunku do obowiązujących w państwie polskiem praw, sprawa sędziów i prokuratorów, ich sumienia i ich szacunku dla prawa, sprawa czci munduru, noszonego przez wojsko polskie, sprawa naszego oblicza narodowego wobec świata, wreszcie sprawa całej naszej cywilizacji“.

Wniosek został wniesiony i odczytany w Sejmie i Senacie.

Przesilenie francuskie.

Po pp. Barthou i Lawalu składa obecnie misję utworzenia gabinetu francuskiego radykalny senator i wieloletni minister Steeg. Przyczyna niepowodzenia misji tych trzech polityków jest jedna i ta sama: stronnictwo radykalne nie chce wejść do żadnej kombinacji rządowej, do której należałaby umiarkowana i katolicka grupa Ludwika Marina (Unja republikańsko-demokratyczna) i w której zatrzymałby jakąkolwiek tekę ministerjalną dotychczasowy premjer Andre Tardieu. Ekskluzywna ta usuwając z przyszłej większości 87 posłów umiarkowanych, około 20 demokratów ludowych, ponad 50 posłów z centrowej grupy Tardieu (republikanie lewicy) i 30-tu posłów z grupy Maginota, daje na ich miejsce zaledwie 112 posłów radykalnych i około 30 posłów z drobnych ugrupowań lewicowych, co jednak jest zamało dla zastąpienia ubytku grup umiarkowanych i nie zapewnia przyszłemu rządowi stałego oparcia w Izbie. Rząd taki byłby zatem zdany na łaskę i niełaskę 100 socjalistów i chwiejąc się raz na prawo, a raz na lewo nie miałby ani powagi, ani siły, ani trwałości. Rząd więc, w którym radykali typu Dalladiera, Herriota, Cota, Chautempsa mieliby głos decydujący, jest, wobec dzisiejszego układu sił w Izbie, niemożliwym. Jedyną większością, która może rząd podtrzymać, jest koncentracja prawicowo-centrowa, sięgająca aż do t. zw. lewicy radykalnej (Loucheur), która od dwóch lat stanowi podstawę rządów Poincarego, Brianda i Tardieu.

Jeśli tak jest, a zarówno przesilenie z marca br., jak i przesilenie obecne prawdę tę potwierdza, to obalenie p. Tardieu było ze strony Senatu wielkim błędem, i jedynem logicznem wyjściem z kryzysu powinno być ponowne powołanie dotychczasowego premjera do rządów. Ale tu na przeszkodzie staje lewica senacka, która wytęża wszystkie siły, by od polityki wewnętrznej odsunąć wpływy grup umiarkowanych. — czynnik niezmiernie ważny ze względu na nominacje prefektów i na bliskie już wybory do Izby. Przesilenie obecnie jest więc także przejawem konfliktu między dwiema Izbami parlamentu.

Zjawisko to jest bardzo znamiennem: Izba powszechnego głosowania posiada większość umiarkowaną, Senat zaś, wybrany przez delegatów rad gminnych i departamentalnych, a więc głosowaniem pośrednim i ograniczonem (census wieku) wyraża idee lewicowe i radykalne. Skąd to powstało?

Nie pomylimy się może twierdząc, że Francja przeżywa dzisiaj kryzys polityczny, który mógłby nosić nazwę kryzysu stabilizacji. Republika francuska wyszła ze Zgromadzenia Narodowego, wybranego w roku 1871, które miało większość konserwatywno-monarchiczna i odtąd stale aż do roku 1919 szła na lewo. Już wybory r. 1876 przyniosły większość republikanom, podczas gdy Senat zachował się jeszcze monarchicznym. Odtąd Izba stale wyprzedzała Senat, stale była od niego bardziej lewicową. W r. 1877 na czele Izby stali już republikanie lewicy, w kilka lat później radykali-oportuniści z grupy Gambetty, w r. 1896 otrzymała Francja po raz pierwszy w osobie p. Bourgeois premjera zdecydowanie radykalnego. Odtąd przez lat zgórą 20 partja radykalna rządziła lub współrządziła Francją, dość wymienić gabinety Waldeck-Rousseau, Combesa, Clemenceau, Brianda, Caillaux, Vivianiego i i. Przechodziły w niej ustawy coraz bardziej „laickie“, aż do wypędzenia kongregacyj i zerwania z Kościołem.

Wojna zatrzymała ten pochód na lewo. Izb z roku 1919 wykazała już większość umiarkowaną (Blok Narodowy), a radykali weszli do niej jako stosunkowo niewielka grupa (80 głosów). Wybory z roku 1924 przesunęły wprawdzie większość trochę na lewo, ale mimo to Izba ta przez dwa lata (1926—1928) podtrzymywała rząd unji narodowej, na czele którego stał Poincare. Wybory z r. 1928 dały znowu większość umiarkowaną i — o ile oznaki nie mylą — nastroje Francuzów stabilizują się dzisiaj około tej osi politycznej, jaką rządom nadali Poincare i Tardieu. Tendencja zasadniczą tej polityki jest pacyfikacja wewnętrzna, a przedewszystkiem zaniechanie walki z Kościołem.

Senat, który spaźnia się stale w swych poglądach, wyraża dzisiaj jeszcze idee Francuzów z przed lat kilkunastu. Zasiadają w nim notable republikańscy, których główna aktywność polityczna przypadła na czasy walki z Kościołem, ludzie, którym w uszach brzmi ciągle jeszcze okrzyk: klerykalizm oto wróg. Nie widzą oni, że wróg jest dzisiaj na lewicy i nazywa się komunizm. Te „stare brody“ radykalne, ci mażoni wysokich stopni nie rozumieją, że Francja obecna ma inne troski, niż walka z zakonnikami. Nie mogli oni znieść widoku takich przekonanych katolików, jak Pernot i Oberkirchen, w gabinecie Tardieu i dlatego gabinet ten obalili.

Rozwiązanie kryzysu będzie trudnem, ale tendencji rozwojowej przesilenie to nie zmieni. Radykali, który wyrośli na walce z Kościołem, spadną do znaczenia małej grupy, a rządy francuskie pójdą śladami Tardieu'go. Za lat kilka i Senat zrówna się politycznie z Izbą, gdyż Francuzi pragną dziś przedewszystkiem pokoju w kraju i skupienia sił wobec wywrotowej akcji komunizmu i coraz bardziej niepokojących gestów i gróźb z poza Renu.

Jan Matyasik.

Nowy regulamin sejmowy.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). Obrady komisji regulaminowej Sejmu trwały do godz. 4 po południu. Ustęp 3-ci przyjęto w redakcji, zaproponowanej przez referenta Połoskiego, oraz p. Strońskiego. Ustęp ten brzmi:

„Marszałek Sejmu może skreślić z protokołu i stenogramu zwroty sprzeczne z obowiązkiem wierności dla Rzplitej, określonym w art. 89 konstytucji“.

Redakcję tego artykułu przyjęto 12 **głosami**. Komisja przyjęła także poprawkę do art. 80-tego regulaminu, skreślającą postanowienie, że marszałek i wicemarszałkowie pobierają diety w okresie bezparlamentarnym aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu. Poprawka ta pozostaje w związku z art. 24 konstytucji, który postanawia, że posłowie otrzymują diety w wysokości, określonej regulaminem i w związku z art. 28-mym konstytucji, stwierdzającym, że mandaty marszałka i jego zastępców trwają po rozwiązaniu Sejmu aż do ukonstytuowania się Sejmu nowego.

Przedstawiciele B. B. wyrazili przekonanie, że nie mandat upoważnia do pobierania diet, ale pełnienie funkcyj poselskich. Marszałek zaś pełni funkcję honorową zastępcy Prezydenta Rzplitej w razie jego śmierci, a wicemarszałkowie nie spełniają wogóle żadnych (?) czynności. Przedstawiciele stronnictw opozycyjnych wyrazili opinję, **że w konsekwencji art. 24 i 28 Konstytucji, diety** winny być wypłacane również w okresie po rozwiązaniu izb.

Klub B. B. **wycofał poprawkę do art. 82 regulaminu,** która postanawia, że w sprawozdaniach komisji nie będą uwidaczniane wnioski mniejszości, za któremi nie oświadczyła się przynajmniej 1/6 członków komisji, natomiast **wprowadził do art. 78 poprawkę,** upoważniającą komisję do zapraszania posłów, nienależących do niej, z głosem doradczym i prawem stawiania wniosków. W ten sposób komisja chce umożliwić małym klubom i poszczególnym posłom rzeczową pracę w komisjach.

Na tem zakończono drugie czytanie projektu zmian regulaminu. Przedstawiciele klubów opozycyjnych **zgłosili szereg wniosków mniejszości.** Na wniosek referenta Połoskiego przyjęto projekt en bloc w trzeciem czytaniu.

(Na czwartkowem posiedzeniu komisji regulaminowej pos. Podoski wycofał imieniem B. B. dwie inne „poprawki“, które były wyraźnie sprzeczne z Konstytucją. Jedna była niezgodna z art. 30, który mówi, że tajność posiedzenia może być uchwalona na wniosek 30 posłów, a druga z art. 32, wedle którego do prawomocności uchwał potrzebna jest zwykła większość głosów przy obecności przynajmniej **1/3** ogółu ustawowej liczby posłów).

W SENACIE TEŻ „NAPRAWIAJĄ“.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). W Senacie obradowała Komisja Regulaminowa. Przewodniczył obradom senator Kamieniecki, a projekt przedstawił senator Perzyński. Obrady nie zostały zakończone, dalszy ich ciąg odbędzie się we wtorek. B. B. uchwala wszystkie poprawki.

O czem piszą inni?..

Brześć „drogą do porozumienia“(?).

Cytujemy tu nieraz pismo tygodniowe „Przełom“, organ t. zw. demokratycznej grupy posłów z BB. z p. Lechnickim na czele („Zjednoczenie Miast i Wsi“). Jest ono tak redagowane, żeby w jeden tydzień zgrzytali zębami „piłsudczycy“, a w drugi — opozycjoniści. Pierwszy jego artykuł po wyborach zawierał kpiny z kompletu posłów BB., których wybierał — tak pisał „Przełom“ — „nowy suweren w Polsce, Przypadek“. Musiał jednak ten artykuł wywołać niezadowolenie w BB., skoro w ostatnim numerze pomieszczono artykuł znów o wręcz przeciwnej tendencji, a to o Brześciu.

„Zwycięstwo wyborcze — czytamy w „Przełomie“ — było wynikiem dostosowanego do umysłowości mas polskich nacisku politycznego i metod „silnej ręki“, których najjaskrawszym wyrazem był **„Brześć“. Metody te zostały zaaprobowane przez społeczeństwo** — nietylko biernie i milcząco, przez brak jakiegokolwiek odruchu w obronie uwięzionych, przez brak nawet jakiegokolwiek protestu ze strony mas, których aresztowani posłowie mniemali się być przewódcami. Znacznie więcej...

Trzeba umieć prawdzie spojrzeć w oczy: **„Brześć“ okazał się znakomitą drogą porozumienia między Piłsudskim a masami,** które w dniu wyborów stanęły zdecydowanie pod jego sztandarami. Charakterystyczne jest przytem bardzo, iż „jedynka“ odniosła największe sukcesy — poza ziemiami wschodniemi — w okręgach przemysłowo-robotniczych. Ale również i w masach włościańskich aresztowanie b. posłów nie przeszło bez wrażenia... dodatniego“.

Wspaniale! Dlaczegóż jednak BB. nie chce dopuścić do dyskusji „brzeskiej“ w Sejmie? Dlaczego się konfiskuje w Krakowie interpelację Klubu Narodowego w sprawie „brzeskiej“? **Dlaczego się trzyma w więzieniu sen. Korfantego, a kilku posłów w Grojcu?... Jeśli masy tak są w tej sprawie zgodne z p. Kostkiem-Biernackim, to rzeczywiście trudno zrozumieć obecne starania sanacji, żeby „Brześć“ nie wyszedł na światło dzienne!**

Nie zniknie „Brześć“.

Słusznie podnosi „ABC“ zasługę Klubu Narodowego, który swoim wnioskiem wprowadził sprawę brzeską

„na porządek dzienny formalnie. O dalszych jej losach w Sejmie zadecyduje większość rządowa. Ale co jest rzeczą pewną, to, że **wobec dalszego rozwoju tej sprawy w sumieniach i w życiu polskiem czynniki hamujące byłyby bezsilne.** Ewentualne jakieś próby formalnego jej zepchnięcia z porządku dziennego tem wyraziściej zaakcentowały tylko tę bezsilność. **Łatwo uczniowi czarnoksiężnika wyzwolić złe siły, ale jakże trudno spętać je z powrotem...“.**

Już nie zniknie z sumienia narodu sprawa, której na imię — Brześć!

Losy b. więźniów brzeskich.

„Polonia“ donosi, że z b. więźniów brzeskich

„przebywają jeszcze w więzieniu: senator Wojciech **Korfanty**, posłowie **Dubois, Ciołkosz, Sawicki i Bagiński.** Co do ich przyszłych losów, to **zwolnienie senatora Korfantego zależne jest od uchwały w tej sprawie Sejmu Śląskiego.** Zwolnienie innych więźniów brzeskich, piastujących mandaty poselskie, pozostaje w związku z decyzją, jaką poweźmie w tej sprawie Sejm warszawski. Zwolnienie b. posła Bagińskiego jest, według oświadczenia sędziego śledczego Demanta, nieaktualne.

Koła sanacyjne kolportują pogłoskę o zamierzonej jakoby przez rząd amnestji dla więźniów politycznych okresu wyborczego. Pogłoska ta wywołuje liczne komentarze.

Z drugiej strony mówią, że **PPS. ma zgłosić w sprawie Brześcia wniosek, domagający się pociągnięcia b. ministra Cara do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu“.**

Inne pisma donoszą, jakoby w kołach rządowych była tendencja do szybkiego zwolnienia sen. Korfantego. Oczywiście i tam nie może braknąć ludzi, którzy odczuwają krzywdę, wyrządzoną Wodzowi ludu śląskiego, i Polsce. Na czem się jednak ta „tendencja“ skończy, zobaczymy.

Skala wymagań poselskich.

„Gazeta Polska“ jest zachwycona składem personalnym klubu BB.

„Mamy — pisze — w Polsce typ zawodowych posłów, zasiadających przez szereg kadencyj sejmowych w parlamencie, **którzy ostrogi poselskie zdobywali wyłącznie na jarmarkach, odpustach i przygodnych zebraniach sejmikującej braci, podczas gdy na terenie Izby poselskiej obecności swej nie zaznaczyli ani jednem mądrem słowem.** — Przy obecnych już wyborach ten moment rzeczowości i solidnej pracy zaznaczył się wśród społeczeństwa przy oddaniu głosów na **listę BB., która legitymowała się sumą prac dokonanych przez rządy pomajowe,** przegrały natomiast sromotnie ugrupowania, reklamujące swe papierowe programy, rzucające hasła „na wyrost“, sypiące obietnicami...

Ustalenie tych zasad (nowego regulaminu) parlamentarnej pracy będzie równocześnie z niezmierną korzyścią dla **selekcji posłów w obecnym Sejmie i doboru reprezentantów parlamentarnych na przyszłość, podnosząc eo ipso ogólną skalę wymagań,** stawianych posłom sejmowym co do ich teoretycznego i praktycznego przygotowania w zakresie ich wiadomości ogólnych i specjalnych“.

Nawet jednak ten nowy regulamin nie podniesie kwalifikacyj „ogólnych i specjalnych“ u pp. Sanojców, Burdów lub tylu poczciwych kmiotków, których mandatem poselskim z ramienia BB. obdarzył „nowy suweren Polski, Przypadek“.

Sklep polityczny i odbiorca.

W „Przedświcie“ zaczyna p. Downarowicz analizować przyczyny klęski „Frakcji Rewolucyjnej“. Konstatuje naprzód, że się o tem w „partji“ nie myśli. A na zarzut, że „klasa robotnicza“ zbojkotowała listy „Frakcji Rewolucyjnej“, odpowiada po prostu, że inaczej być nie mogło.

„Jest taka pretensja — pisze — tak samo dla mnie dziwną, jak pretensja sklepikarza do publiczności, że omija jego sklep i kupuje u sąsiada konkurenta; jak pretensja rybaka do ryb, że jego sieci są puste, gdy wypełnione są sieci innego rybaka“.

A następnie dodaje polemizując z niedawno ogłoszonym powyborczym artykułem w „Przedświcie“:

„Niegłosowanie na dwójkę bynajmniej nie było przejawem niedojrzałości proletarjatu. Przeciwnie, — proletarjat polski, zdaniem mojem, wykazał daleko większą dojrzałość w życiu publicznem, niż to sądziliśmy — my, kierownicy partji“.

Prosty wniosek stad: — skoro dojrzałość polityczną proletarjat okazał głosując nie na „2“, ale na „1“, to „dwójkę“ (Frakcję Rewolucyjną) należy zlikwidować.

Regulamin — duszą sejmu.

W sprawie nowego regulaminu oświadcza „Gazeta Warszawska“:

„Jak jesteśmy nadal przeciwni nadużywaniu trybuny sejmowej do celów demagogicznych i skierowanych przeciw państwu, tak z drugiej będziemy zwalczać wszelkie próby mające na celu uniemożliwienie Sejmowi spełniania jego zadań władzy kontrolującej. Kneblowanie ust posłom w tym kierunku nie jest „podniesieniem godności Izby“, ale sprowadzeniem jej do roli zbędnej instytucji państwowej.

Walka o nowy regulamin odbędzie się jeszcze na podstawie starego. Wykaże ona całemu społeczeństwu, o co chodzi jednej i drugiej stronie. Będzie to walka zasadnicza, bo **regulamin jest — duszą Sejmu“.**

Sprawa filmu Remarque'a.

Dokument chwili.

Jest prawdziwem „signum temporis“ to, co obecnie dzieje się w Niemczech w związku z filmem Remarque'a. Znamienną mianowicie jest siła natarcia hitlerowców na opinję i na rząd, a jeszcze bardziej — kapitulacja rządu i cofnięcie wydanego raz pozwolenia na wyświetlanie „niebezpiecznego“ dla prestige'u Niemiec filmu.

Remarque jest zjawiskiem literackiem. Jego książka: „Na zachodzie bez zmian“ osiągnęła szczyty powodzenia w Niemczech, a znaczny sukces zagranicą. Czem? Trudno odpowiedzieć na to pytanie jednem słowem. Książka nasuwa tyle wrażeń skomplikowanych, zawiera tyle sprzecznych spostrzeżeń, że nie jest rzeczą łatwą zrozumieć intencję autora i myśl jej przewodnią.

Nacjonalistyczne koła widzą w niej odezwę pacyfistyczną, co w oczach zwolenników Hitlera równa się zdradzie kraju. Jednak koła pacyfistyczne mają co do niej dużo zastrzeżeń. Ze strony np. katolików niemieckich, wśród których żywe są tendencje pokojowe, zarzuca się jej zupełny amoralizm i brak idealizmu. I tak jest w istocie... **Remarque** nie pisał na pewno swej książki na większą chwałę armji niemieckiej, ani dla pobudzenia „patrjotycznych“ uczuć niemieckich. Ale też — zdaje się — nie chciał być heroldem idei pacyfistycznej. Wszystkie jego ambicje autorskie ograniczały się do jednej; **chciał, żeby jego opowieść była najwierniejszem możliwie odbiciem ohydnej i brutalnej szarzyzny życia wojskowego na wojnie, życia żołnierskiego głównie poza frontem.** Niema w niej opisów walki z jakiegoś wyższego punktu widzenia, np. ze stanowiska dowódcy armji, lub choćby dowódcy pułku. Niema w niej tem bardziej jakiejś syntezy tego, co się odbywa na froncie. Bohaterzy opowieści przeżywają wojnę jako udrękę ze strony drobnych, ale zarazem brutalnych czynników wojennych. Spanie, jedzenie, wypoczywanie, tępienie owadów, narzekanie na codzienne trudy, lęk przed ogniem, otępienie umysłowe i moralne, oto, co stanowi treść tego ani podniosłego, ani wstrząsającego dzieła... Dlaczegóż zatem wzbudziło w kołach hitleryzmu tyle wrogich uczuć i wywołało znane już awantury?

Odpowiedź jest prosta!... **Książka i film Remarque'a nie idą po linji politycznych nastrojów, któremi oddycha obóz Hitlera.** Życie wojskowe bowiem przedstawiają ze strony codziennych trudów, bez jednego jaśniejszego promyka idealizmu i entuzjazmu, a zaś wojnę samą traktują pod kątem widzenia przeżyć, zawsze przykrych prostego żołnierza, który się nie orjentuje w splocie zabijających go wydarzeń. **Książka i film paraliżują hitleryzm w stopniu wyższym, niżby to zrobić mogła najgłośniejsza propaganda pacyfizmu.** Stąd awantury hitlerowców przy wyświetlaniu filmu i awantury uliczne.

Jest to jedna strona tej sprawy. Drugą stanowi **zachowanie się czynników rządowych...** Kanclerz Brüning umiał dotąd bronić się przed atakami klubu Hitlera podczas dyskusji politycznej i gospodarczej. Kanclerz Brüning umiał sformować przygodną wprawdzie, większość przy ostatnich głosowaniach. Kiedy jednak na porządku dziennym stanęła sprawa filmu Remarque'a, większość prysnęła. Prawicowe jej grupy, które mu dotąd dawały poparcie, zajęły stanowisko Hitlera, a nawet centrum okazało się miękkiem. I ustąpił.

Nie jest to oczywiście żaden wypadek na miarę europejską, ani zdolny wstrząsnąć podstawami obecnego rządu niemieckiego. **Jest to tylko dokument chwili,** z którego niewprawny nawet czytelnik polityczny stwierdzi bez trudu, że **fala militaryzmu i wojowniczości stale w Niemczech idzie w górę, gdy natomiast umiarkowane, pokojowe, nastroje opadają,** nawet w tych kołach, na których spoczywa odpowiedzialność za losy i za przyszłość państwa. Podnosiliśmy w ostatnim czasie parę już razy to charakterystyczne zjawisko. Sprawa z filmem Remarque'a oświetla je ponownie i jaskrawo.

W. Z.

Z dziejów armji polskiej we Francji.

Sokoli u Wilsona. — Bitwy pod Arras i Lens. — Straty ochotników polskich. — Położenie pod koniec 1915 roku.

III. Z książki Gąsiorowskiego widać, że na wychodźtwie czynnikiem najruchliwszym i najśmielej wysuwającym sprawę polskę, był Związek Sokołów. Jego delegacja udała się w dniu 10 lutego 1915 r. do Waszyngtonu, do Wilsona. Prezydent Stanów Zjednoczonych wysłuchał przemówień, przyjął memorjał i oświadczył:

„że gdy Ameryka zostanie powołana do pośredniczenia w rokowaniach pokojowych, starać się będzie, aby Polsce wymierzono sprawiedliwość i uwolniono miljony tego dzielnego a tak nieszczęśliwego narodu“.

Była to, zaznacza W. Gąsiorowski, pierwsza bodaj od chwili wybuchu wojny, rozmowa delegacji polskiej z głową państwa, delegacji, która nie ślubując żadnemu z zaborców miłości ani wierności zdołała postawić bez osłonek sprawę polską.

Sympatje dla Polski we Francji zdobywali ochotnicy polscy własną krwią. Pierwszą bitwą, która zwróciła uwagę Francji na żołnierzy polskich, była bitwa pod Arras, stoczona 9 maja 1915 r. Główny atak przeprowadziła sławna „Dywizja Marokańska“, której rdzeniem była Legja Cudzoziemska. Kompanje, w których znajdowali się Polacy, rozpoczęły atak. Uderzenie dało zwycięski wynik. Ochotnicy polscy przeszli przez pierwszy trzy linje okopów niemieckich i ścigając Niemców posunęli się o parę kilometrów naprzód. Inne oddziały francuskie nie postępowały równie szybko i skutkiem tego przy kontrataku niemieckim Polacy ponieśli ciężkie straty. Poległo (względnie zmarło z ran) 29 ochotników polskich, a rannych było 99.

Chociaż w pochwalnym rozkazie pułkowym ani słowem nie wspomniano o Polakach, to jednak wieści o bohaterstwie ochotników polskich rozeszły się szeroko. Płomienny artykuł, który na ten temat napisał W. Gąsiorowski w „Polonii“, został odczytany w francuskim Senacie.

Wkrótce potem ochotnicy polscy znowu ponieśli straty w bitwie pod Lens (16 czerwca 1915 r.). Większe jednak szczerby porobiły w ich szeregach starania rosyjskiego pułkownika Osnobiszyna, który namawiał poddanych rosyjskich do wyjazdu do Rosji oraz badania władz francuskich, które usuwały słabych lub „podejrzanych“ obywateli austrjackich i niemieckich. Wielu Polaków wstąpiło do regularnych pułków francuskich, gdzie byli traktowani lepiej niż w Legji Cudzoziemskiej. To też Polacy walczyli prawie na wszystkich frontach: w Szampanji, w Dardanelach, w Marokku.

Koniec roku 1915 zastawał wychodźtwo polskie w sytuacji trudnej. Nie miało ono od nikogo zobowiązań, że Polska powstanie, nie wiedziało, która strona zwycięży, nie zdołało utworzyć wojska polskiego. Ale patrjotyzm polski był niezłamany, niewyczerpany i idea armji polskiej żyć nie przestała. Wychodźtwo w Ameryce zajęte było głównie akcją filantropijną, do której gorąco zachęcał Paderewski, ale o wojsku polskiem myśleć nie przestało.

Do końca 1915 r. doprowadził Gąsiorowski historję armji polskiej w pierwszym tomie. Następny tom (a może tomy) obejmą dalsze lata, na które przypada utworzenie armji gen. Hallera.

Na zakończenie zaznaczyć trzeba, że „Historja armji polskiej we Francji“ została wydana przez Dom Książki Polskiej (Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8) w starannej szacie zewnętrznej.

—:o:—

Uwolnić Korfantego!

„Chodzi o honor imienia polskiego, chodzi o pacyfikację kresowej ziemi polskiej, chodzi o to, ażeby sprawiedliwość była równa dla wszystkich, chodzi o spełnienie najgłębszych pragnień ludu śląskiego, chodzi wreszcie choćby o częściowe naprawienie tej indywidualnej krzywdy, którą wyrządzono osobie dra Wojciecha Korfantego, tego, który życiem swojem Ojczyźnie dobrze się zasłużył“.

Z mowy p. Hagera w Sejmie śląskim.

Komisja regulaminowa Sejmu pod przewodnictwem posła Cz. Chmielewskiego (Ch. D.) uchwaliła większością głosów domagać się **natychmiastowego przerwania wszelkich dochodzeń przeciwko senatorowi i posłowi na Sejm Śl. Wojciechowi Korfantemu i wypuszczenia go z więzienia w Mokotowie.**

W toku dyskusji pp. posłowie Sosiński i Kempka (Ch. D.) wskazywali na nieistnienie przyczyn uzasadniających zastosowanie w tym wypadku tak ciężkiego środka zapobiegawczego, jakiem jest pozbawienie posła W. Korfantego wolności osobistej.

Wniosek o zwolnienie posła wpłynie **na porządek dzienny sobotniego posiedzenia** plenarnego Sejmu Śląskiego.

Nie mamy dotąd żadnych oficjalnych wiadomości o treści oskarżeń, podnoszonych przeciw Korfantemu. Podobno obwinia się go o wysłanie bojówek (!) na Kongres Centrolewu w Krakowie i formułuje się z tego tytułu przeciw niemu tosamo oskarżenie, jakie stanowiło podstawę przetrzymywania w Brześciu pp. Witosa, Kiernika, Putka i in. W ostatnich dniach bawił w Katowicach sędzia Demant i konferował z tamtejszym prokuratorem. Ma to stać podobno w związku ze sprawą Korfantego.

Jeśli chodzi o owe „bojówki“, to wiadomo, że p. Korfanty ani ich nie wysyłał, ani wogóle do Centrolewu nie należał i z nim w żadnej formie nie współdziałał.

—::§::—

400 spółdzielni żydowskich

korzysta z pomocy amerykańskiej.

Europejski dyrektor „Jointu“ dr. Bernard Kahn, bawiący obecnie w Ameryce, w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, iż w ostatnim roku wydatki „Jointu“ na cele gospodarcze żydów europejskich wynoszą z górą miljon dolarów. Amerykański „Joint“ przyczynił się do założenia i subsydjuje **więcej niż 700 żydowskich spółdzielni kredytowych w Europie Wschodniej, w tej liczbie 400 w Polsce.** Oprócz tego dzięki pomocy „Jointu“ **założono w Polsce 500 kas pożyczkowych bezprocentowych,** t. zw. kasy „gmilas chasudim“, które udzielają kredytu drobnym kupcom i rzemieślnikom. Dzięki pomocy „Fundation“ założono w Europie większą sieć przedsiębiorstw na zasadach spółdzielczych.

„Joint“ prowadzi również na większą skalę akcję pomocy higjeniczno-lekarskiej za pośrednictwem „Tozu“. Z subsydjów „Jointu“ korzystają szkoły dla dzieci żydowskich, domy sierot, kolonje letnie i szpitale.

Na ziemiach Rzplitej

„Święto Młodzieży" w Dobrej.

W dniu 8 bm. parafja Dobra była świadkiem uroczystości „Święta Młodzieży", urządzonego przez miejscowe Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej. Uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawił ks. prob. kanonik Hilary Kocańda, przyczem wygłosił podniosłe kazanie o Niepokalanem Poczęciu Najśw. M. P. W czasie sumy zespół muzyczny pod dyrekcją ks. Patrona Ignacego Kozy odegrał szereg utworów religijnych, a chór młodzieży pod kier. pań Nauczycielek Zawilskiej i Jurówny odśpiewał kilka pieśni o św. Stanisławie Kostce. Przy końcu sumy młodzież przystąpiła do wspólnej Komunji św. Po sumie i po odśpiewaniu „My chcemy Boga", druhowie wraz ks. Patronem udali się w pochodzie ze sztandarem na rynek, gdzie przed Posterunkiem Policji Państwowej, ozdobionym flagami państwowymi i obrazem św. Stanisława Kostki, prezes Stowarzyszenia p. Wł. Karaś wygłosił przemówienie na temat: „Znaczenie święta Młodzieży".

Po południu odbyła się uroczysta akademja. Do licznie zebranej publiczności przemówił ks. Patron Ig. Koza, a następnie młodzież męska odegrała sztukę z życia św. Stanisława Kostki p. t. „Anioł Ziemski". Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

K. W.

Nowa serja emerytów
w min. poczt i telegrafów.

„Kurjer Poznański" donosi, że w ministerstwie poczt i telegrafów planuje się w najbliższym czasie poważne zmiany personalne, szczególnie na stanowiskach technicznych. Wiceminister inż. Dobrowolski przechodzi na emeryturę i jako osoba prywatna obejmie kierownictwo szkoły teletechnicznej, funkcjonującej przy ministerstwie. Miejsce jego zajmie prawdopodobnie prezes warszawskiej dyrekcji, p. inż. Żółtowski. Inż. Jan Zajkowski, inspektor techniczny, przechodzi na emeryturę, zaś radca ministerjalny inż. Eugenjusz Jachimski przejdzie z ministerstwa do warszawskiej dyrekcji, co nie można uważać za awans. Wreszcie dotychczasowy naczelnik biura kablowego, inż. St. Zuchmantowicz, obejmie stanowisko naczelnika wydziału ósmego, eksploatacyjnego, zaś dotychczasowy naczelnik tego wydziału, inż. Daszyński, przechodzi wraz z innymi na emeryturę.

Zmiany w prasie warszawskiej.

W jednym z dzienników ukazały się sensacyjne informacje o zmianach w prasie warszawskiej. Podobno przestaje wychodzić konserwatywny „Dzień Polski", a „Gaz. Polska", naczelny organ pułkowników przenosi się do drukarni „Prasy Polskiej". Koncern ten, wydający kilka pism brukowych, ma w przyszłości jeszcze wiernej służyć sanacji, gdyż popadł w zależność finansową od Banku Gospodarstwa Krajowego. „Rzeczpospolita" ma według tych pogłosek stać się dziennikiem samodzielnym i podobno również drukowana będzie w „Prasie Polskiej". Jej naczelnym redaktorem będzie red. Szczepkowski, były redaktor „Dziennika Poznańskiego".

Sąd nie uwzględnił podania
o zwrot majątku po bracie cara.

Sąd okręgowy w Częstochowie rozpoznawał podanie hr. Natalji Brassow, wdowy po b. następcy tronu rosyjskiego W. Ks. Michale Aleksandrowiczu o przyznanie jej praw w sprawie, jaką zamierza wytoczyć skarbowi państwa polskiego o zwrot położonych w powiecie częstochowskim majątków, stanowiących niegdyś niejako własność Michała Aleksandrowicza. Sąd pozostawił podanie bez uwzględnienia, motywując decyzję swoją tem, że petentka nie przedstawiła dowodu obywatelstwa francuskiego, co uprawniałoby ją do korzystania z dobrodziejstwa prawa ubogich na mocy konwencji zawartej między Polską a Francją w Paryżu 30 grudnia 1925 r.

95 Ukraińców przed sądem.

Onegdaj toczyła się przed sądem w Stryju rozprawa przeciwko 95 oskarżonym o zakładanie, werbowanie i przynależność do tajnego stowarzyszenia ukraińskiego, którem — według aktu oskarżenia — miała być drużyna ukraińskich harcerzy, w wieku pozaszkolnym istniejąca w Stryju. Oskarżonymi są przeważnie studenci wyższych uczelni, rekrutujący się z pośród młodzieży robotniczej. W toku rozprawy przesłuchano kilku świadków, a w szczególności funkcjonarjuszy policji. Rozprawę odroczono na dzień 13-go lutego 1931 roku.

WILNIANIE W SPÓŁCE Z PRZEMYTNIKAMI.

Sąd okręgowy w Wilnie rozpoznawał sprawę pięciu mieszkańców Wilna, oskarżonych o utrzymywanie kontaktu z przemytnikami i przechowywanie kontrabandy. Wszystkich oskarżonych skazano na więzienie od trzech miesięcy do jednego roku i na zapłacenie grzywny w wysokości 293.000 zł.

Tajemnica Doliny Mozy nadal niewyjaśniona.

Mgła, która zabiła około 100 osób w dolinie Mozy jest nadal na ustach Belgji oraz współczującego świata. Ta nieznana katastrofa, która dech przewiał przez parę godzin nad równinami Belgji — pozostaje niewyjaśniona. Próbowano tłómaczyć ją **składem atmosferycznym mgły, który podobno był w stanie udusić ludzi** słabych na płuca i serce. Atoli rządowa komisja lekarska skłania się do mniemania, że **wypadki śmierci zostały spowodowane otruciem gazowem**.

Pamiętamy przed paru laty eksplozję zbiorników fosgenu w Hamburgu, która ujawniła **straszne niebezpieczeństwo śmierci gazowej.** Kopalnie i fabryki cyny pod Engis nie przerwały pracy, choć podejrzywano je jako źródła owej tajemniczej mgły. Czy te źródła, które jeszcze raz **wskazują na straszliwość i potworność gazów trujących, nie znalazły się nad dolinami Belgji w jakiś nieznany, bliżej niewytłómaczony sposób?**

Może się nie dowiemy wogóle o przyczynach tej mgły.

---:§:---

„Artiglio".

ŚMIERĆ NAJLEPSZYCH NURKÓW ŚWIATA.

Donosiliśmy już o katastrofie okrętu włoskiego „Artiglio" u wybrzeży północnej Francji. Specjalnością tego okrętu było

wydobywanie z dna morskiego zatopionych w czasie wojny statków,

a zwłaszcza cennych ładunków, od kilkunastu lat spoczywających w otchłaniach morskich.

Ostatnio „Artiglio", który posiadał na swym pokładzie

najlepszych nurków świata

podjął się zadania, którego nie mógł wykonać okręt żadnej floty europejskiej. Oto w pobliżu t. zw.

cmentarzyska okrętów na dnie kanału La Manche

wydostał leżącą na 100 metrów pod wodą kasę ogniotrwałą kretu włoskiego „Egitto", w której znajdowały się sztaby złota wartości kilkudziesięciu miljonów lirów.

Tym razem zadaniem „Artiglio" było **unieszkodliwienie ogromnych zapasów dynamitu, który znajdował się na zatopionym statku „Firenze". Ponieważ statek leżał na niewielkiej głębokości, przejeżdżającym okrętom grozi**ło stałe niebezpieczeństwo wybuchu.

Nurkowie włoscy opuścili się na dno morskie i umocowali kable elektryczne przy szczątkach „Firenze". W wodzie pozostało jeszcze trzech elektrotechników z aparatami. Ale i ci wrócili na pokład „Artiglio" i oczekiwali wysadzenia ładunku przy pomocy kabli elektrycznych.

O godz. 2 popołudniu rozległ się straszliwy wybuch. „Firenze" wraz z ładunkiem wyleciało w powietrze, ale siła eksplozji była tak wielka, że stojący w odległości 200 metrów

„Artiglio" został rozdarty na dwie części i zatonął.

Zatonął niemal momentalnie. Tak, że nawet przepływający parowiec francuski nie mógł uratować 14 ludzi, zabrał tylko 7 ciężko rannych marynarzy, odrzuconych wybuchem poza orbitę eksplozji. W chwili wybuchu

utworzył się na powierzchni lej, w który został wchłonięty „Artiglio", co dało powód przez pewien czas do przypuszczenia, że statek włoski padł ofiarą wybuchu podmorskiego wulkanu.

Duchowieństwo misyjne wśród krajowców.

„Osservatore Romano" w jednym z ostatnich numerów ogłasza znamienny okólnik sekretarza kongregacji Szerzenia Wiary, arcybisk. Salotti, o przygotowaniu duchowieństwa dla misyj z pośród ludności miejscowej.

„Jest to rzecz nieodzowna, by zwiększyć ilość i częstość nawróceń. Koniecznem jest przeto, by każda diecezja każdy wikarjat apostolski posiadał swoje seminarjum duchowne, aby z czasem można było rozporządzać zarówno kapłanami jak i biskupami pochodzenia miejscowego. Stoi to w ścisłym związku z życzeniem Ojca Św., który pragnie, by w żadnej misji nie brakowało duchowieństwa krajowego.

Dziś już około 10.000 młodzieży jest przygotowywanej na misjach do przyszłego stanu duchownego, koniecznem jednak jest, by liczba kapłanów czynnych w krajach pogańskich, była co najmniej taką samą jak obecnie w Europie, tj. około pół miljona.

Nowoczesna instytucja informacyjna w Warszawie.

W ostatnich dniach powstała w Warszawie nowego rodzaju instytucja informacyjna p. n. **„Powszechna informacja telefoniczna",** wzorowana na tego rodzaju instytucjach zagranicą. „Powszechna informacja telefoniczna", w skrócie „PIT", **pierwsza w tym rodzaju instytucja w Polsce,** ma za zadanie udzielanie natychmiastowych telefonicznych informacyj w sprawach wchodzących w zakres kupiectwa, przemysłu, i życia codziennego. „PIT" udzielać więc będzie swym abonentom wszelkich informacyj, dotyczących spraw skarbowo-podatkowych, terminów płatności podatków, kat i t. d., informacyj paszportowych i konsularnych, informacyj z zakresu prawa, wszelkiego rodzaju taryf i opłat, rozkładów jazdy, repertuaru teatrów i t. d., notowań giełdowych etc.

METEOR PRZELECIAŁ NAD WOŁYNIEM.

Mieszkańcy Włodzimierza Wołyńskiego byli onegdaj świadkami niezwykłego zjawiska niebieskiego. Około godziny wpół do 8 wieczorem ukazał się nad miastem wielki meteor i przeleciał, pozostawiając po sobie olbrzymią smugę czerwonego światła. Zjawisko to wywołało wśród ludu wielkie poruszenie. Ogólnie uważają to za prognostyk wojny lub innego wielkiego nieszczęścia na ziemi.

PONĘTNA OFERTA DLA AKADEMIKA.

Komitet Wykonawczy Akademickiej Federacji Przyjaciół Ligi Narodów rozpisał **konkurs na płatne stanowisko „stage'owe" przy Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie** na styczeń i luty 1931 r. Studenci polscy lub absolwenci wyższych zakładów naukowych polskich pragnący ubiegać się o to stanowisko, winni składać **podania do 16 grudnia br.** na ręce p. Bogumiła Wojciechowskiego, Warszawa, ul. Dzika 72.

ZMNIEJSZENIE KARY B. POSŁOWI-KOMUNIŚCIE.

Przed sądem apelacyjnym w Lublinie odbyła się rozprawa przeciw **b. posłowi Pawłowi Wasyńczukowi** (Selsojuz), skazanemu za komunizm, przez sąd okręgowy w Kielcach **na 1 rok więzienia.** Sąd apelacyjny karę tę **zmniejszył do 6 miesięcy,** a jako środek zapobiegawczy zastosował kaucję w wysokości 1000 zł.

Z całego świata.

Godziny „na pożyczki".
Nowy pomysł Moskwy.

Rosja wynalazła nowy sposób wyzyskiwania pracy. Mało jej było pompatycznych deklamacyj o ciągłości pracy, o zniesieniu nocy, o przedłużeniu dnia roboczego, o nieprzerwanym wysilku rąk ludzkich, który wbrew fizycznym prawom przyrody — miał przynieść spodziewany sukces kampanji nieudanej „piatiletki".

Nie udało im się to zniesienie nocy. Ludzie także muszą spać. Obecnie „komsomolcy" z Niżniego Nowogrodu agitują wśród robotników fabrycznych za organizacją „pożyczki godzin pracy".

— Już nie będziecie dawać ojczyźnie ponadobowiązkowej pracy — pożyczycie jej tylko ten wysiłek — wołają na mityngach do zgłodniałych mas.

Robotnicy nie chcieli się zgodzić na przedłużenie codziennej pracy o kilka godzin jako **„pożyczkę dla państwa".** Jakże im państwo odda te prace? Choć w kraju teroru, pożyczka ta łatwo stać się może obowiązującym haraczem.

Kufer z Pompei.
Nowe wykopaliska w zasypanem mieście.

Podczas prac wykopaliskowych, prowadzonych w Pompei przy tak zwanej via dell'Abbendanza w domu oznaczonym numerem 4 natrafiono na rodzaj **kufra drewnianego najzupełniej zniszczonego,** w którym znajdowała się **cała masa cennych przedmiotów.** Dotąd wydobyto i zakatalogowano: **bransolety złote** przepięknej roboty, trzy pary kolczyków, kilkanaście pierścionków złotych, **kolje złote, monety** srebrne i złote, niektóre z czasów republiki rzymskiej, zastawę stołową srebrną na cztery osoby, podstawki srebrne, łyżeczki, zwierciadła srebrne, kilka flaszek srebrnych do perfum itp.

Z punktu widzenia wartości artystycznej jest to jeden z najbardziej wybitnych ewenementów w historji wykopalisk pompejańskich. Jak wiadomo kilka lat temu odnaleziono w Boscoreale pod Pompeją t. zw. „skarb Boscoreale" który został wywieziony zagranicę i znajduje się obecnie w Luwrze. Wartość materjalna i art. obecnie znalezionych przedmiotów przewyższa „skarb z Boscoreale". Prf. Maiuri prowadzi w dalszym ciągu poszukiwania gdyż przypuszcza, że dotychczas wydobyte przedmioty nie wyczerpują jeszcze zawartości kufra.

Bilans prohibicyjny Stanów Zjedn.

W Waszyngtonie zostało ogłoszone roczne sprawozdanie rządowej komisji prohibicyjnej, które stwierdza, że w ub. roku **68.137 osób zostało aresztowanych z powodu przekroczenia ustawy prohibicyjnej.**

Za przewóz napoi alkoholowych w tymże roku **skonfiskowano 8.633 automobili i 64 łodzi motorowych,** reprezentujących **wartość 58 tysięcy dolarów.** Kary nałożone z powodu przekroczenia ustawy prohibicyjnej osiągnęły sumę **4.790 tysięcy dolarów.**

---:§:---

ALUMNI Z KOLEGJUM POLSKIEGO W RZYMIE U OJCA ŚW.

Onegdaj Ojciec św. przyjął alumnów **kolegjum polskiego w Rzymie z rektorem ks. Tad. Olejniczakiem na czele.** Papież przemówił serdecznie do zebranych, pytał każdego o imię i nazwisko, polecił rozdać medaliki pamiątkowe i w najbardziej serdecznych słowach udzielił swego błogosławieństwa apostolskiego zarówno alumnom, jak i ich rodzinom, biskupom i ich ojczyźnie — Polsce (KAP.).

PRZEŚLADUJĄ BIAŁORUSINÓW.

Wilno (PAT). „Ekspres Wileński" podaje z Mińska, że GPU przeprowadził szereg rewizyj. Aresztowano przywódców ruchu białoruskiego, wśród nich byłych członków rządu republiki ludowej białoruskiej oraz przedstawicieli literatury białoruskiej.

Literatura i kino.

Wystawa współczesnej książki polskiej i grafiki w Łodzi.

7 bm. została w Łodzi w salach Miejskiej Galerji Sztuki otwarta Wystawa Współczesnej Książki Polskiej i Grafiki, zorganizowana z inicjatywy Tow. Bibljofilów w Łodzi, przy czynnym współudziale Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi, dając prawie pełny obraz współczesnej produkcji książki w Polsce i związanych z produkcją tą mechanicznych i odręcznych technik graficznych służących ozdobie, ilustracji książki i reprodukcji dzieł sztuki. W wystawie bierze udział szereg najpoważniejszych firm wydawniczych w Polsce, jak Księg. Gebethnera i Wolffa, Zakłady M. Arcta, Dom Książki Polskiej, Instytut „Bibljoteka Polska“ i in.

ZAGRANICZNE PREMJERY DŹWIĘKOWCA POLSKIEGO.

Jak nam donosi biuro „Kineton-Sfinks“ — polski dźwiękowiec „Na Sybir“ zdołał pozyskać oferty zagranicy. Będzie on m. in. wyświetlany w Paryżu, Londynie i Berlinie. Wysłano już pierwsze kopje do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Premjery filmu „Na Sybir“ znakomitego dźwiękowca reż. Henryka Szaro w N. Jorku, Chicago i Detroit odbędą się już w dzień Bożego Narodzenia.

Rzeczy ciekawe.

Kto ma słuszność?

Podczas sprzeczki dwaj sąsiedzi srodze się pobili. Bardziej poszkodowany pobiegł do szeika, sędziego wiejskiego, i przedstawił mu sprawę. „Słuszność jest po twojej stronie“ — rzekł szeik. Wieśniak wyszedł więc zadowolony. Wkrótce przybiegł drugi wieśniak i przedstawił sprawę ze swojego punktu widzenia, pytając w końcu: „Czyż nie miałem racji, uczony panie?“ „Racja jest po twojej stronie“ — odrzekł na to sędzia, poczem i drugi przeciwnik wyszedł zadowolony z wyroku sędziego. Przebieg całej sprawy słyszała za kotarą żona szeika: po wyjściu więc wieśniaka zapytała męża z gniewem: „Chyba zwarjowałeś! Obie strony nie mogą mieć przecież jednocześnie racji.“ „Masz rację“ — odpowiedział jej spokojnie sędzia.

Ratusz do sprzedania

znajduje się w turyngijskiem miasteczku Sonnenburg (Niemcy), które pozostaje od trzech już lat z powodu bankructwa finansów miejskich w zarządzie przymusowym. Komisarz rządowy nie mógł jednak dać sobie rady z deficytem miejskim i wobec tego wystawił na sprzedaż z wolnej ręki ratusz miejski za sumę 112.000 marek, tyle bowiem wynosi deficyt. Nie znalazł się jednak amator-nabywca i nieszczęsny ratusz pozostał własnością miasta. Że jednak coś trzeba było zrobić i załatać dziurę w budżecie miasta, podwyższył komisarz rządowy opłaty od wody, gazu i elektryczności.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przemówienie prof. Zdzisława Jachimeckiego

na promocji Karola Szymanowskiego na doktora honorowego filozofji Uniw. Jagiell.

I. Radosną i osobliwą muszę nazwać tę chwilę, w której przypadł mi wielki zaszczyt wręczenia Ci, Czcigodny Mistrzu i Rektorze, dyplomu doktora filozofji honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jesteś piątym dopiero w liczbie tych naszych doktorów honorowych filozofji, których Wydział nasz do wyróżnienia tytułem tym w oczach narodu uczuł się powołanym, uchwały swe opierając nie na naukowych ich zdobyczach, lecz z innego rodzaju wielkich ich zasług wnioski do nich powziąwszy.

Pragnę przypomnieć nazwiska tych Twoich poprzedników. Oto one: **Kraszewski, Matejko, Sienkiewicz i Paderewski.** — Bardzo nieliczny to zastęp — zapewne. Jeżeli nie wielu, to przynajmniej kilku jeszcze znakomitych naszych twórców w zakresie literatury czy sztuk plastycznych w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu zasłużyło niewątpliwie w wysokim stopniu na takie wyróżnienie. — Zabrakło jednak inicjatywy, okoliczności nie składały się w sposób szczęśliwy.

Wszechnica Jagiellońska do tytułu tego, w tak rzadkich tylko wypadkach nadawanego, przywiązuje niepowszednie też znaczenie. Jest to istotnie najcenniejszy klejnot, jakim rozporządzamy. Kraszewskiemu ofiarowano go w pięćdziesiątą rocznicę jego działalności pisarskiej, kiedy postać sędziwego autora występowała przed oczyma społeczeństwa polskiego na tle kilkuset tomów jego powieści. — Matejko otrzymał go na swoje pięćdziesiąte urodziny, spoglądając na długi poczet swoich wielkich i największych dzieł, które do głębi wstrząsnęły duszą Narodu lub napełniły ją echem dawnych triumfów. — Twórca trylogji znalazł się na liście naszych doktorów honorowych razem z kilkudziesięcioma innymi wybitnymi mężami nauki i sztuki europejskiej w pamiętnym roku pięćsetlecia naszej Wszechnicy. Kiedy zaś w radosny dzień odzyskania wolności Ojczyzny, w blasku wielkich wobec niej zasług jaśniało nazwisko Paderewskiego, nadanie doktoratu honorowego temu wielkiemu patrjocie i przesławnemu artyście stało się wyrazem hołdu, którego ze strony Uniw. Jag. nie mogło zabraknąć wobec tego opatrznościowego syna Ojczyzny w jej przełomowym momencie dziejowym.

Tradycje nasze, dzięki którym to tak złożone ciało, jakiem jest każdy uniwersytet, żyje, działa i rozwija się harmonijnie, tradycje nasze — mówię — przyznają prawo wszelakiej inicjatywy, pozostającej w łączności z celami uniwersytetu i jego stanowiskiem moralnem w społeczeństwie, przedstawicielom specjalności naukowych. W nielicznych jedynie wypadkach inicjatywa, mająca związek z jakąś gałęzią nauki ma swoje źródło po za sferą tej specjalności, w której kręgu się znajduje. Zachodzą także okoliczności, w których myśl jakaś, znajdująca ostateczną krystalizację w pewnych formach, wynikających z ducha naszej organizacji, jest refleksem tak szeroko w gronach profesorskich rozpostartych idej, że nie potrzebuje w istocie dążyć do tej krystalizacji przez ostateczny filtr czynnika kompetencji naukowej i może się bez niego obejść. Ale mimo wszystko nie obchodzi się bez niego. Wprawdzie ani Kraszewski, ani Matejko i Sienkiewicz nie potrzebowali ze strony historyków literatury czy sztuki długich referatów dla usprawiedliwienia wniosków o odznaczenie ich, jednakże te wnioski musiały być przez przedstawicieli danych, a nie innych gałęzi nauki zgłoszone, nawet pomimo tego, że argumenty do nich były w chwilach ich powzięcia nieulegającemi wątpliwości truizmami.

Nie zawsze jednak nasza universitas scientiarum zaciągiem swoich katedr mogła ogarnąć coraz to większe koło humanistycznych i przyrodniczych nauk, tworzących się i doskonalących w innych krajach. Wybiegały po za ten zaciąg teorji różne objawy wiecznie twórczej energji ducha społeczeństwa, czekając aż przyszłość przyniesie ze sobą możność naukowego ich zgłębienia i oceny na nowych, odpowiednich warsztatach teoretycznego badania.

Nie miały więc w uniwersytecie naszym swojego odpowiednika te nieporównane zdobycze twórczego ducha polskiego, które historji kultury narodowej XIX-go wieku przysporzyły najtrwalszych, a w wymianie ogólno-ludzkich wartości najbardziej uniwersalnych korzyści. Niezawodnie panowało w odniesieniu do muzyki w połowie ubiegłego stulecia w świecie uczonych polskich pewne wyniosłe lekceważenie, jako do sztuki, nie mającej za sobą legitymacji pochodzenia z myślącej duszy. Przyznawano jej inną sferę życia duchowego człowieka: uczucie, w którem widziało się jej początek i jej ujście. Nie było więc miejsca dla nauki o muzyce, jej historji, teorji, jej estetyki w murach uniwersytetów naszych. Podwoje ich nie otworzyły się dla muzykologji ani za życia Chopina, ani w całej drugiej połowie XIX-go wieku, kiedy nauka ta robiła ogromne postępy zagranicą i kiedy wielkie uniwersytety ościennych państw miały już po kilku wykładających muzykologję. Pora na zrównanie muzyki jako przedmiotu naukowego badania z innemi gałęziami humanistyki nadeszła dopiero po dokonanym rozkwicie polskiej filologji i historyki, w tym czasie właśnie, kiedy obok śmiałych porywów pisarzy „Młodej Polski“ i plastyków krakowskich tej samej generacji wystąpił szereg bujnych talentów kompozytorskich, wróżących muzyce polskiej dawno już upragnione oderwanie jej od płaszczyzny szarej codzienności i podniesienie do tej wyżyny, którą wskazywała nam sztuka Chopina.

Muzykologja polska miała i ma przed sobą wiele i trudnych zadań. Zamknięcie się w mało dostępnej, pozornie groźnej, surowej, często jednak wygodnej wieży i zwrócenie oczu wyłącznie ku przeszłości, byle jak najbardziej odległej od wartkiego prądu życia, uznawanie za materjał godny nauki tylko tego, co dla bieżącej kultury przedstawia bardzo nikły już interes, nie wypełnia niewątpliwie całego zadania społecznego muzykologji. Z najbardziej skrupulatnie rozbudowanej metody muzykologicznej, służącej do rozpoznania odcisków żywych niegdyś form muzycznych na zakrzepłych pokładach starych kultur, z rodzaju paleontologji muzycznej i choćby archeologji muzyki, nie wiele prawdziwej korzyści wyniesie uczony, kiedy przyjdzie mu zetknąć się z pulsującem krwią życiem i jego procesem tworzenia, właściwego potrzebom wyrazu artystycznego współczesności. A wejście w prąd życia bieżącego, rozeznanie się w jego nurcie, zrozumienie istoty praw, kierujących ewolucją form i rodzajów muzycznych nie na przykładach laboratoryjnych, lecz na żywej substancji dźwiękowej, drgającej ciepłem biologicznego procesu, wywołać może zbawienne skutki dla muzykologa w odniesieniu do całej rozciągłości jego nauki. Korzyścią największą jest wtedy stwierdzenie naoczne, że proces wytwarzania nowych istotnie wartości muzycznych dokonywa się nie w sferze uczuciowej człowieka, lecz w umyśle krytycznie pracującym, w tym samym umyśle, w którym ma swój początek także wszelki sprzęt, wszelki instrument muzyczny. Wtedy dopiero przekonywa się muzykolog, że człowiek, przejmujący od istotnego twórcy muzycznego nowe wartości jego kompozycyj, zachowuje się wobec nich tak jak wobec nowych, nieznanych sobie, często trudnych do ogarnięcia i zrozumienia idej, wybiegających po za granice jego doświadczenia. Później dopiero pokrywa on te nieokreślone wrażenia symbolami swoich wzruszeń wysłuchując w nich analogje do swoich radości i smutków, cierpień i uniesień. Ta jedna korzyść, jaką muzykolog odniesie ze zetknięcia się z żywą muzyką, może mu wynagrodzić wszystkie inne rozczarowania, jakich twarda rzeczywistość życia nikomu nie szczędzi. I jak przyrodnik nie ogranicza się do samego tylko stwierdzania faktów natury, lecz z poznania ich wyciąga wnioski do tworzenia nowych, celem społecznego ich zastosowania, tak muzykolog społeczne zadanie swoje spełni, kiedy przed oczy współczesności swojej stawiać będzie nietylko wielkości, które zeszły nam już z oczu, ale wytłumaczy istotę i znaczenie dla niej i dla przyszłości wielkich tworów muzycznych dni naszych. (Dok. nast.).

Sport.

Kurs narciarski w Węgierskiej Górce

organizuje sekcja Kolej. P. W.

Stowarzyszona w P. Z. N. **Sekcja Narciarska Kolejowego Przysp. Wojsk. w Krakowie**, urządza kurs narciarski dla początkujących w Węgierskiej-Górce w dniach od 26 do 31 bm. włącznie.

Zgłoszenia wraz z opłatą za kurs 10 zł. i z zaliczką na koszta utrzymania (42 zł.) przyjmuje Zarząd Sekcji (Dyrekcja Kolei Państw. w Krakowie, parter, pokój Nr. 12) od dnia 15 do 20 bm.

Mickiewicz a czasy obecne.

(III.) Ale względów tych przecież nie dosyć. Artyzm Mickiewicza nie wyczerpuje się wszak w dźwięku słowa, nie cały jest w nasyceniu mowy polskiej obrazowością, kolorytem i harmonją. Drugą, równie, jeśli nie bardziej, wspaniałą zdobyczą jego twórczości jest bogactwo odtworzonych stanów duchowych człowieka, zastęp postaci, jakiemś potężnem „stań się“ wywołanych z tworzywa wyobraźni. Na określenie tego bogactwa nie można znaleźć nic trafniejszego nad słowa St. Witkiewicza:

„Przez ileż stopni i rodzajów uczuć — mówi on o Mickiewiczu — przez jakie rozległe horyzonty myśli i przez ile form artystycznych przejdziemy, zanim doczytamy jego dzieła do końca! Czego on nie czuł, o czem nie myślał i jak wszechstronnie widział! Od ledwie dających się uświadomić przeczuć, przez wszyskie odblaski szału miłości, do wspaniałej dumy, nienawiści, rozpaczy, szalonego bólu za miljony, pogardy, szyderstwa i dobrodusznego współczucia. Od głębokiego sceptycyzmu do mistycznego obłędu, od dziecinnego zabobonu, do trzeźwej jasności prawdy.

„Iluż ludzi stworzyły te wszystkie kolejno rodzące się i zamierające stany jego duszy! Gustaw, idący po drodze prostej namiętności do samobójstwa; Konrad, którego pierś pęka i mózg djabli czy anieli biorą z bólu za ludzkość; Wallenrod, Grażyna, wszystkie tak różne postaci z „Dziadów“ aż do starych safandulów i dziwaków z „Pana Tadeusza“ — cóż to za bogata galerja portretów, przedstawiających bez żadnej maniery tyleż wspaniałych, indywidualnych charakterów“. Zaiste, póki istnieć będzie wrażliwość na piękno ludzkiej twórczości, póty dziełom Mickiewicza trwać i jaśnieć.

A teraz dalej. Większość tych postaci, wyczarowanych wolą poety z mgławicy wyobraźni — to postaci polskie, to formy obyczaju czy uczuciowości narodu w pewnej fazie jego istnienia, zaklęte na wieki wieków w poetycki porządek słów. Otóż im dalej w przyszłość odsuwać się będą od nich pokolenia, tem pilniej i ufniej, chcąc się rozeznać w zeszłem swem istnieniu, w kształtach dawnej swej duchowości, — powracać one będą w świat postaci mickiewiczowskich, doprawdy jak w centrum polszczyzny, przywoływać w nich przed oczy czystą treść przeszłości, nie żeby jej złorzeczyć, ale aby upodobaniem objąć jak ramieniem. Pamięć narodu o zeszłej formie swego istnienia została zorganizowana w dziele Mickiewicza sposobem wysoce doskonałym w bogactwie i plastyce przedstawienia niezrównanem. I w tem również jest ono nieprzewyższone i jedyne, a wartość jego trwała nie niknąć będzie, ale owszem wyrastać z biegiem lat.

Wreszcie i ów trwożny instruktor ludowy — niech się uspokoi. Nie jest i nie zostanie prawdą, że Mickiewicz nie przemawia już do nowoczesnej Polski, że nic nie ma do powiedzenia wchodzącemu w życie obywatelskie młodemu pokoleniu demokracji. Tylko bardzo płytki i bardzo tani sąd może coś napomykać o Mickiewiczu jako o rzekomym wykładniku szlachetczyzny, nawracającym jakoby naród do form zeszłych i przepadłych. Uważny i nieuprzedzony czytelnik, który nie na wiarę tępym doktrynerom, ale sam z bezpośredniego obcowania pozna Mickiewicza, wejdzie w tok jego myśli, wiar i poglądów, wyrażanych od wczesnych po ostatnie lata, od pism filomackich, poprzez artykuły „Pielgrzyma“ aż po „Trybunę ludów“ — znajdzie się nie w kuźni wstecznictwa, ale właśnie w samem centrum rodzącej się w bólach nowoczesnej demokratycznej myśli, formujących się w świadomości polskiej przyszłych kształtów ustroju społecznego i politycznego.

Znajdzie się tam wyrażone najwyższe dążenia szczerego postępu, aż po wyraźne postawienie spraw tak konkretnych, jak reforma rolna. Znajdzie w „Symbolu politycznym“ z roku 1848 kamień węgielny przyszłej konstytucji polskiej, zasadę obywatelstwa: „Każdy z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami“. Znajdzie wreszcie najgłębsze dotąd i najszlachetniejsze określenie samego pojęcia: lud.

„Można być w łachmanach chłopa słowiańskiego — mówił Mickiewicz w Prelekcjach — albo w bluzie wyrobników francuskich i nie należeć do ludu, a można nosić szaty pozłociste i mieścić się w ludzie. Lud, — to człowiek cierpiący, człowiek tęskniący, człowiek wolny w duchu... Człowiek pozbawiony tych przymiotów, człowiek, którego serce nie drgnie na słowo z ust Grakcha, albo św. Pawła, taki człowiek nie jest ludem. Darmo on będzie mieszał się w tłumie; po jego wzroku mglistym, po jego mowie pełnej formułek poznają go zaraz, że jest człowiekiem starej epoki. Nie takim to ludziom zgotowana przyszłość“.

I znowu, kto naprawdę rozumie, że lud polski wkracza w życie narodu jako czynnik ważki i nowy, że idzie wolny od inteligenckiego przeindywidualizowania, nie zblazowany czczym relatywizmem, wogóle obcy wytartym formułkom myślowym, a wrażliwy na wszelką prawdę społeczną i religijną, że wchodzi z własnem rozumieniem stosunku jednostki do zbiorowości, do przestronnego gospodarstwa państwowego, — taki nie poważy się odciąć masy narodu od tego, co był przodującym szermierzem jej nowego życia, co jest — rzecz najważniejsza — jej sumieniem.

STANISŁAW PIGOŃ.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 13-go grudnia 1930.
Sobota 13: św. Łucji.
Niedziela 14: św. Spirydjona.
Niedziela 14: wschód słońca o godz. 7.50, zachód o 15.58.

—:§:—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO POL. AKADEMJI UM. odbędzie się we wtorek 16 bm. o godz. 6-ej wiecz. Porządek dzienny obejmuje referat prof. dra Adama Krokiewicza: Sekstusa Empirikusa Zarysów Pirrońskich Księg 3. Po referacie odbędzie się posiedzenie administracyjne. Na porządku dziennym sprawozdanie sekretarza Wydziału i wybór członków Komitetu Barczewskiego.

WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW ETC. Jak się dowiadujemy w dniach od 30 stycznia do 3-go lutego 1931 r. będzie urządzony w Krakowie pokaz drobiu, gołębi, królików, ryb, psów, owiec; kóz i t. p. Będzie to właściwie VII z rzędu wystawa, budząca zawsze wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw hodowców i zwiedzającej publiczności.

NA WCZORAJSZYM TARGU (płacono nast. ceny: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr, ser krowi 1 kg. 1—1.40 zł. jaja za szt. 22—24 gr, masło zwycz. 1 kg. 4.80—5 zł. Drób: kura 4—7 zł, kaczka 3—5 zł, gęś 6—12 zł, indyk 8—14 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 6—7 zł, cebula 1 kg. 25—30 gr, pietruszka 45—55 gr, selery 35 do 40 gr. Ryby :1 kg. karpia żywego 4.80—5 zł, szczupaka 6—8 zł, sandacza śniętego 4.50—5 zł. lina 4.60—5.50 zł, brzany 6—7 zł, świnki 4 zł, wiślanych drobnych 2—2.50 zł. wiślanych średnich 2.50—3 zł.

WYPRAWA ZŁODZIEJSKA POD OSŁONĄ REWOLWERÓW. Dnia 12 bm. w nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się od strony podwórza do sklepu Schreiberowej przy ulicy Tadeusza Kościuszki 18. przez usunięcie bardzo słabej sztabki żelaznej, następnie otwarli okiennicę i dostali się do sklepu, skąd wynieśli 13 tuzinów skór wartości około 2.500 zł. W czasie operowania włamywaczy w sklepie zbudził się stolarz Pruszyński, który wyszedł na balkon i począł wzywać pomocy, na co sprawcy oddali 3 strzały rewolwerowe i zbiegli przez mur nad Wisłę; część rzeczy pozostawili na podwórzu, część unieśli ze sobą.

—Y—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA WALNEM ZEBRANIU AKAD. KOŁA „ZIEMI SANOCKIEJ" wybrano nowy zarząd na rok 1930/31 z prezesem St. Pytlem, wiceprezesami: St. Musiałkiem i I. Szczerbcem, oraz sekretarzem Trybusem na czele.

KURS DLA PRZEWODNIKÓW PO KRAKOWIE. Polski Związek Turystyczny w Krakowie, ul. Szpitalna L. 36, zamierza uruchomić z początkiem stycznia 1931 r. kurs dla przewodników po Krakowie, znających obce języki. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje Związek do dnia 27 b. m.

POSIEDZENIE KRAK. TWA HISTORYCZNEGO odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6 wieczór. w sali Seminarjum archeologicznego. Biblioteka Jagiellońska, parter. Na porządku dziennym odczyt prof. Dra Konopczyńskiego p. t. Rząd a Sejm w dawnej Rzeczypospolitej. Goście mile widziani.

O ŻYCIU I DZIEŁACH KS. JANA BOSKO będzie mówił Ks. Dr. Masłowski, Salezjanin, w niedzielę 14 b. m. w sali Kongr. Dzieci Marji, plac Jabłonowskich L. 3 o godz. 6-tej wieczór.

O DZIAŁALNOŚCI CHARYTATYWNEJ KS. PIOTRA SKARGI będzie mówiła p. A. Krzyżanowska w Katol. Związku Polek, w sobotę 13-go b. m. o godz. 5-tej po południu.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Proboszcz wśród biedaków" (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Roxy" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Proboszcz wśród biedaków".
Poniedziałek: „Nieprzyjaciółka" (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Sobota: „Niebieski Walc" (godz. 7.15 i 9.30).
Niedziela: „Niebieski Walc" (godz. 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Noc upojeń" (w gł. roli Iwan Petrowicz).
APOLLO: „Wesoły Madryt" (w gł. roli Ramon Novarro).
SZTUKA: „Droga do raju" (w gł. roli Liljan Harvey).
CORSO: „Piraci Pamscy".
WARSZAWA: „Dusze w niewoli" (w gł. rolach Ludwik Solski, Zofja Batycka).
UCIECHA: „Taniec wśród serc" (w gł. roli Rod la Rocque).

—o—

„PROBOSZCZ WŚRÓD BIEDAKÓW". Teatr m. im. J. Słowackiego da dzisiaj ciąg dalszy popularnej sztuki Kl. Vautel'a, osnutej na fantastycznych przygodach proboszcza-żołnierza, wiodących go ze spokojnej wsi francuskiej w samo gniazdo spisków anarchistycznych, na pokoje papieskie i wreszcie na misje afrykańskie. Rolę tytułową odtwarza p. Krzemiński, nadto biorą udział w rolach kobiecych pp.: Ludwiżanka, Kłońska, Zalewska, Leszczyńska, oraz pp.: Nowakowski, reżyser sztuki (Papież), Leliwa (Cousinot), Jednowski (Kard. Volpini), Kulakowski (Wysłannik sowiecki), Burnatowicz (Piotr Czerwony), Turski, Wrońśki, Pawłowski (Członkowie redakcji „Proletarjusz"), oraz w innych rolach niemal cały zespół. Efektowna sztuka, pełna scen niezwykłych, powtórzona będzie także jutro i grana będzie od wtorku codziennie.

„NIEBIESKI WALC", najnowsza rewja w Teatrze Bagatela, wywołała uznanie publiczności krakowskiej. Rewja ta ma zapewnione długotrwałe powodzenie, tembardziej, że humor góruje w obecnym programie. Dziś i codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30. Kasa Teatru czynna codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczór bez przerwy.

E. WILLMAN-PUACZOWA, prof. Krakowskiego Konserwatorjum, b. prof. Instytutu Jaques Dalcroze w Paryżu i Opery Warszawskiej, wystąpi wraz z swymi uczennicami Konserwatorjum w niedzielę 14-go b. m. o godz. 3.36 po południu gdzie wykona szereg przepięknych obrazów plastycznych. — Szczegóły programu zamieszczone na afiszach. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

KRYSIA LEWANDOWSKA, aczkolwiek młodziutka tancerka, ma już za sobą duży rozgłos. Gdziekolwiek występowała na estradzie, zjednywała sobie widownię nietylko pięknem zewnętrznego wyglądu, ale też swym istotnie dużym talentem. Mała Krysia jest zjawiskiem fenomenalnem. Wyczuwa rytm muzyczny doskonale, uplastycznia go ruchem zewnętrznym z dużym wyrazem, zrozumieniem i wcale poważną techniką. Nic też dziwnego, że występ młodziutkiej tancerki, zapowiedziany na dziś sobotę na godz. 8 wieczór, w sali Bolońskiego, wzbudzi duże zainteresowanie.

WIELKI KONCERT MUZYKALNO-WOKALNY. Staraniem Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się 14 b. m. o godz. 8 wieczór, w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego L. 18. Wielki Koncert muzykalno-wokalny z udziałem solistów, oraz chóru i orkiestry Tow. Oratoryjnego. Bilety wcześniej do nabycia w firmie p. Jaworskiego. Rynek gł. L. 24. a w dzień koncertu przy kasie od godz. 5-tej. Ceny biletów 3. 2 i 1 zł.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę: „Między ziemią a niebem" — wspaniały film górski; ponadto komedja.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 14 b. m. podczas sumy o godz. 10-tej rano, chór VI. gimnazjum pod kierownictwem prof. W. Miksteina odśpiewa pieśni adwentowe.

Karol Szymanowski doktorem honorowym Uniw. Jag.

W Auli Uniw. Jag.

Swiat kulturalny całej Polski obchodził wczoraj podniosłą uroczystość uczczenia zasług najwybitniejszego kompozytora polskiego współczesnej doby Karola Szymanowskiego, rektora wyższej szkoły muzycznej konserwatorjum państwowego w Warszawie. Uroczystość zgromadziła w Auli Uniw. Jag. licznych przedstawicieli świata nauki, sfer artystycznych i władz oraz tłumy publiczności.

W niezwykłej uroczystości wzięli udział poza Senatem i gronem profesorów Uniw. Jag.: wiceprez. m. Dr. Schneider, prezes Polskiej Akademji Umiejętności Kostanecki, konsulowie obcych państw, dalej K. H. Rostworowski, Zofja Nałkowska, Olga Boznańska, Fr. Ks. Pusłowski, bar. Puszet, rzeźbiarz, artysta malarz Sichulski, dyr. Konserwatorjum muzycznego z Katowic Frieman z dyr. Stoińskim, dyrektorzy Towarzystw muzycznych z Krakowa i prowincji, liczni przedstawiciele świata muzycznego oraz cały szereg dalszych wybitnych osobistości.

Z uderzeniem godz. 12-tej w południe zasiedli na podjum: rektor Uniw. Jag. Załęski z profesorem muzykologji Uniw. Jag. promotorem Dr. Jachimeckim i dziekanem wydziału filozoficznego prof. Dyboskim. Równocześnie **wśród śpiewu „Gaude Mater Polonia" wykonanego przez chór akademicki wszedł na salę mistrz Szymanowski ubrany w togę, w otoczeniu pedeli niosących godła uniwersyteckie i zajął ohnorowe miejsce tuż przed podjum rektorskiem.**

Twórca złotego okresu sztuki muzycznej.

Pierwszy przemówił **rektor Załęski** witając Szymanowskiego jako twórcę złotego okresu sztuki muzycznej. „Uniwersytet Jagielloński — mówił rektor — przez wręczenie Ci Mistrzu dyplomu doktora honorowego wydziału filozoficznego naszej Wszechnicy niema zamiaru powiększać Twej chwały, ale chce zadokumentować, że umie cenić talent i zasługi wielkiego syna Ojczyzny".

Z kolei **prof. Jachimecki** wygłosił dłuższe, pełne głębokiej myśli przemówienie, poświęcone naukowej ocenie twórczości Szymanowskiego (Pierwszą część tego przemówienia zamieszczamy na str. 4-tej). Następnie prof. Jachimecki odczytał tekst łaciński dyplomu honorowego, który wręczył promowanemu.

Uznanie najwyższych czynników w Państwie.

Po odśpiewaniu kantaty przez chór akademicki przemówił p. **Janusz Miketta** radca ministerjalny w imieniu ministra oświaty Czerwińskiego. Mowca dał wyraz uznania najwyższych czynników w Państwie dla genjalnej twórczości Szymanowskiego, podkreślając, że rząd przez **utworzenie wyższej szkoły muzycznej**, na której czele **stanął** Karol Szymanowski dokumentuje, iż docenia znaczenia i ważności wychwania muzycznego społeczeństwa.

Odpowiedź Szymanowskiego.

Ostatni przemówił nowy doktor h. c. **Karol Szymanowski.** Zwrócił się on najpierw ze słowami podzięki pod adresem Uniwersytetu:

„Stoję oto — mówił dalej — **wpośród murów, w których od pięciu przeszło stuleci wzrastała, krzepła, coraz bujniej kwitła myśl polska.** Stoję wpośród dzisiejszych jej twórców i przedstawicieli, dzierżących w mocnych, pewnych dłoniach przyszłe jej losy, torujących dalsze jej, ku niezmierzonym perspektywom świetnej przyszłości wiodące drogi.

Przyszedłem tu z mojego świata — świata sztuki, poprzez szeroko, gościnnie rozwarte dla mnie wrota przybytku, który mijałem zawsze ze czcią pochylając czoło, — przyszedłem na zaproszenie niejako, by w dostojnem gronie jego gospodarzy zająć tu miejsce, jak równy z równymi, obdarzony bezcennym darem wysokiej godności, najistotniejszej nobilitacji, jaką się zdobywa w nagrodę całych lat naukowej pracy.

Do głębi rozumiem niezmierny zaszczyt i równie niezmierną odpowiedzialność, związaną z nadanem mi tak świetnem odznaczeniem. Jeżeli jest ono uznaniem moich skromnych zasług na polu sztuki polskiej, to jakież uznanie mogłoby mi być droższem, niż to, które nie wybucha nagłym błyskiem łatwego, często przypadkowego entuzjazmu, lecz staje się **dojrzałą oceną umysłów wzrosłych w surowej dyscyplinie wiedzy, a** więc nawykłych do krytycznych osądów, do uzasadnionego, świadomego wartościowania zjawisk.

Zapewne — nagroda, która mi przypadła w udziale przewyższa o wiele wartość dotychczasowych mych prac i wysiłków, niechże mi jednak wolno będzie w okazanem mi zaufaniu, w tym otwartym mi niejako moralnym kredycie, dopatrywać się bodźca, najżyczliwszej zachęty do niezłomnego wytrwania w dążeniach mych ku tym dalekim jeszcze do osiągnięcia celom. Albowiem przepełniająca mię w tej chwili głęboka radość nie jest jedynie objawem zadowolonej miłości własnej, nieuzasadnionej niczem ambicji, wypływa ona z o wiele głębszych pokładów wewnętrznego życia: staje się ona jakby potwierdzeniem — zapewne nie w całej pełni zasłużonem — tych młodzieńczych mych przeczuć, następnie zaś dojrzałych już i skrystalizowanych pojęć, pod wpływem których rozwijała się i krzepła osobista moja działalność na polu twórczości i pedagogji muzycznej".

W końcu wygłosił p. dr. Szymanowski szereg myśli o muzyce, które podamy w jednym z najbliższych numerów dziennika.

Nowa centrala międzymiastowa w Jaworzniu.

Energja elektryczna produkowana na kopalni przetwarza się tam na prąd o napięciu 60.000 volt.

Z dniem 1 grudnia została oddaną do publicznego użytku nowa międzymiastowa centrala elektryczna, zbudowana w Jaworznie przez Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla. Nowa Elektrownia posiada łącznie z rezerwami **zainstalowanych 20.000 KW.**, obsługiwanych przez kotłownię, dysponującą 4.800 m. kw. ogrzewalnej powierzchni. **Do Elektrowni należy także 60-kilometrowa linja przesyłowa wysokiego napięcia na 60.000 Volt, łącząca Jaworzno z Krakowem. Energia elektryczna produkowana na Kopalni przetwarza się tam na prąd o napięciu 60.000 Volt. W Krakowie następuje retransformacja na 5.000 Volt,** na które jest urządzona Elektrownia miejska. Instalacje Elektrowni krakowskiej służą jako dodatkowa rezerwa dla Krakowa i Jaworzna. Kopalnie Jaworznickie dostarczają obecnie energji elektrycznej gminie m. Krakowa, państwowym Zakładom wodociągowym dla G. Śląska w Maczkach i różnym przemysłom okolicznym.

Cały Zakład wybudowany w 1930 roku, urządzony jest wedle najnowszych wymogów techniki, **specjalnie w kierunku racjonalizacji**, oraz możliwie samoczynnej obsługi. Zasilanie wielkiego miasta energją z centrali kopalnianej, co jest w Zagłębiach węglowych na Zachodzie od dawna praktykowaną zasadą, zostało przez Kraków i Jaworzno po raz pierwszy w Polsce zrealizowane. Jest to niewątpliwie postęp na polu racjonalnej elektryfikacji kraju. Należy przytem zaznaczyć, że miasta **Kraków i Lwów są posiadaczami 2/3-cich kapitału akcyjnego Jaworzna,** które to połączenie interesów komunalnych górniczych i elektrycznych wydało dotychczas pod względem gospodarki energetycznej owoce godne uwagi i naśladowania. **Elektrownia Jaworznicka ma być podobno w najbliższym czasie powiekszoną o nowy agregat o sile 15—20.000 KW.**

Grunt miejski na cele rozbudowy „Wikarówki".

Pod przewodnictwem wiceprez. m. dra Landaua odbyło się w dniu 11 bm. posiedzenie Sekcji I. gospodarczej Rady m. Uchwalono warunki **dzierżawy gruntu i budynku na cele stacji radjotelegraficznej w Dębnikach,** poczem r. m. Muczkowski przedstawił szczegółowo wnioski w sprawie **odstąpienia części gruntu gminnego na cele przebudowy t. zw. „Wikarówki" przy kościele Marjackim.**

Następnie Sekcja zatwierdziła ofertę na dostawę kotła do centralnego ogrzewania dla budynku Starego Teatru i uchwaliła sprzedaż parcel gruntowych w Dz. XX i XXII. Po wyczerpaniu porządku dziennego Prezydjum udzieliło odpowiedzi i wyjaśnień na interpelacje wniesione przez kilku członków Sekcji.

Wieczór propagandy oszczędności.

W związku z „Dniem Oszczędności" urządza komitet I VI koło T. S. L. w niedzielę 14 bm. o godz. 6 wiecz. w sali T. S. L. ul. św. Anny 5 „Wieczór propagandy oszczędności", z następującym programem: 1) przemówienie prof. P. Liszkowicza o znaczeniu oszczędności; 2) przysłowia i aforyzmy o oszczędności— odczyta p. W. Bodnicki; 3) produkcje orkiestry mandolinistów VII gimnazjum; 4) rozdanie broszur propagandowych. Wstęp wolny.

O Gwiazdkę dla „Rodziny Sierocej".

Pierwszy błysk gwiazdki wigilijnej zgromadzi przy opłatku — bliskich węzłami rodzinnemi i sercem. — Zgromadzi też rzesze maluczkich, którym obcy zastąpić muszą rodzinę. — Chodzi o stworzenie im jasnej chwili radości, danie tego, w co inne dzieci los hojnie wyposażył. Zasiądzie do stołów wigilijnych i dziatwa w „Rodzinie Sierocej". Przeszło 100 serduszek **w niecierpliwem biciu będzie wyczekiwało, co im aniołek przyniesie, a potrzeba dużo bucików, pończoszek, rękawiczek, ciepłych ubrań, a chociaż trochę łakoci takżeby się przydało.** — Dotychczas dobrzy ludzie o tych potrzebach biednych sierot zawsze pamiętali. **Oby i tego roku zechcieli z równą hojnością „Rodzinę Sierocą" obdarzyć przed nadchodzącemi świętami, prosi gorąco Zarząd Stowarzyszenia.**

Dary składać można w biurze „Rodziny Sierocej". Rynek A—B. 44. II p. w godzinach od 10—1 przed południem — lub gotówką za pośrednictwem Administracji dzienników „Na Gwiazdkę dla Rodziny Sierocej".

—::§::—

„PRAWA NASZE DO POMORZA".

Odczyt na ten temat wygłosi Prof. Dr Stanisław Kutrzeba, sekretarz generalny Polskiej Akademji Umiejętności — w niedzielę 14 b. m. o godz. 12 w południe w wielkiej sali Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego. Wstęp na odczyt bezpłatny.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW.

W niedzielę odbędzie się w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim otwarcie nowych wystaw. Złożą się na nie zbiorowe ekspocyzje dzieł prof. W. Weissa i T. Grotta, dalej wystawa zrzeszenia artystów poznańskich „Plastyka", oraz wystawa bieżąca, która zgromadzi obrazy wielkiej części malarzy krakowskich. W westibulu będą rozwieszone niewidziane jeszcze w Krakowie oryginalne i piękne tkaniny nowogródzkie.

Już obecnie napływają z całego kraju zgłoszenia na akcje (bilety roczne) Towarzystwa. Akcja kosztuje 20 zł. i 50 gr. na prowincję wraz z policzeniem przesyłki poleconej 21 zł. i 50 gr. Pieniądze należy przesyłać przekazem pod adresem: Kraków, Pl. Szczepański 4. Dla miejscowych sprzedaż akcji odbywa się codziennie od 10 rano do 3 po południu.

ZBIÓRKA NA INTERNAT DLA DZIECI GŁUCHONIEMYCH.

Katolickie Tow. Opieki nad dziećmi głuchoniememi urządza w najbliższą niedzielę, tj. 14 b. m. zbiórkę na Internat dla dzieci głuchoniemych w Podgórzu, przy Aleji Dembowskiego 8. Towarzystwo zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa o pospieszenie z pomocą tej nieszczęśliwej dziatwie, nie szczędząc datków na dalsze prowadzenie Internatu.

ROZMOWY TELEFONICZNE KRAKÓW—NOWY JORK.

Z dniem 8 bm. **rozszerzono ruch telefoniczny między Polską a Ameryką Północną i Australją;** mianowicie do ruchu telefonicznego ze Stanami Zjednoczonemi A. P., Kubą, Kanadą, Meksykiem i Australją via Berlin—Londyn—radio dopuszczono, oprócz Warszawy, następujące miasta w Polsce: Bielsko, Bydgoszcz, Gdynię, Katowice, **Kraków,** Łódź i Poznań.

Opłata za 3-minutową rozmowę z Warszawy, Bielska, Bydgoszczy, Gdyni, Katowic, **Krakowa** i Poznania **do Nowego Jorku** wynosi **187 fr. 50 c.** Opłata za takąż rozmowę z Polski do Australji (miasta Sydney, Melbourne, Brisbane w Queensland i Adelaide) wynosi również **187 fr. 50 c.**

Za każdą dalszą minutę lub jej część opłata wynosi jedną trzecią powyższych stawek.

Życie gospodarcze

Znowu pożyczka zagraniczna?

Tym razem na zastaw mają pójść koleje.

Z lakonicznych doniesień prasy sanacyjnej oraz uwag dzienników opozycyjnych okazuje się, że za kulisami dokonuje się tranzakcja pożyczkowa na równie tajemniczych warunkach, jak pożyczka zapałczana. Mianowicie, według obiegających pogłosek, magistrala kolejowa Górny Śląsk—Gdynia ma być oddana w dzierżawę i eksploatację pewnej grupie kapitalistów francuskich (francuskie Two budowlano-finansowe Schneider Creusot, oraz bank paryski Banque des Pays du Nord), jako zastaw za pożyczkę w sumie 1 miljarda fr. francuskich (około 350 milj. zł.). Charakterystyczną w tej sprawie uwagę czyni angielski „Economist“ w korespondencji z Warszawy, jakoby rząd zamierzał drogą dopływu kapitału z pożyczek zagranicznych utrzymać dotychczasową wysokość budżetu. Jeżeli dodamy, że pożyczka ma być oprocentowana na 10 proc., co wynioslo by rocznie w odsetkach 100 miljonów franków, jeżeli uwzględni się, że to ma być pożyczka pod zastaw kolei, a wreszcie, że ma iść na załatanie deficytów budżetowych — okazuje się, jak fatalną jest sanacyjna polityka kredytowa.

Zbankrutowani konkurują

z tymi co jeszcze nie popadli w trudności płatnicze.

W „Przeglądzie Kupieckim“ charakteryzuje dr. Norbert Salpeter obecną fazę kryzysu w handlu następująco:

„Niewątpliwie kryzys się pogłębia. To, co przewidywaliśmy jeszcze w początkach jesieni sprawdza się co do joty, tak, że wszelkie komunikaty nawet Instytutu dla badania konjunktur należy brać z poważną dozą krytycyzmu. Objawy tego kryzysu są różnolite, niemniej jednak siły finansowe społeczeństwa się wyczerpują. **Kto jeszcze nie ogłosił upadłości, może w najbliższym czasie popaść w trudności.** Konstatujemy więc **stałe ograniczanie się samoczynne produkcji**, w handlu zaś **nową formę walki konkurencyjnej**, opartej na tem, że ci, **którzy pobankrutowali płacąc gotówką, konkurują kupcom zakupującym na kredyt.** Jak długo i ten stan potrwa nie wiadomo. Jedyna instytucja, która najlepiej prosperuje — to Bank Polski. Odrzuca w czasach wybitnego przesilenia **15 proc. dywidendy.** Jest to objaw charakterystyczny, dowodzi on, że monopol kredytowy, który mu służy, mimo restrykcji kredytowej daje wspaniałe wyniki“.

Stwierdzając, że największą bolączką handlu jest **zupełny brak kredytu** i zupełne odgrodzenie się od nas kapitałów zagranicznych, zaznacza, że mimowoli zmuszeni jesteśmy stale wracać do idei Grabskiego ratowania się środkami wyłącznie własnemi. Bez uzyskania jednak długoterminowego kredytu zagranicznego nie widać wyjścia z obecnego błędnego koła.

O 20 kilka tysięcy robotników mniej

Spadek zatrudnienia w przemyśle metalowym.

Jak stwierdza Polski Związek przemysłowców metalowych — wskutek niepomyślnej sytuacji gospodarczej zmniejszyła się liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle metalowym z 70 kilku tysięcy na 50 tysięcy.

USTALENIE DETALICZNYCH CEN SOLI.

Ministerstwo skarbu zreorganizowało sprzedaż soli wprowadzając monopol solny na całym obszarze Rzplitej. Organem powołanym do nabywania na potrzeby monopolu solnego i sprzedaży soli jest Biuro Sprzedaży Soli z siedzibą w Warszawie, podległe Ministrowi skarbu. Przedmiotem obrotu może być sól nabywana wyłącznie za pośrednictwem tego biura. Ceny detaliczne soli ustalono w wysokości **36 zł. za 100 kg soli warzonki i białej soli kamiennej, oraz 26 zł. za 100 kg szarej soli kamiennej wraz z opakowaniem.** Wolne składy soli ustalone będą w zasadzie po 1 na powiat. Zezwolenia wydane na sprzedaż soli na podstawie dotychczasowych przepisów wygasną w dniu 30 czerwca 1931 roku.

PROJEKT USTAWY RZEMIEŚLNICZEJ.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystąpiło do opracowania projektu ustawy rzemieślniczej. Głównem zadaniem tej ustawy będzie **zapewnienie stałej pomocy finansowej dla izb rzemieślniczych,** których byt materjalny nie jest należycie zapewniony. Projekt ten opracowywany jest w porozumieniu z izbami rzemieślniczemi, które posiadają w tej sprawie konkretne projekty i propozycje. Ustawa **będzie wniesiona do Sejmu.**

NIE BĘDZIE ULGOWEGO TERMINU WYKUPU PATENTÓW.

Organizacje gospodarcze powiadomione zostały, że w roku bieżącym **nie jest przewidziany termin ulgowy** przy wykupie nowych świadectw przemysłowych. Lustratorzy urzędów podatkowych rozpoczną inspekcję zakładów przemysłowych dla sprawdzenia patentów już **z dniem 2-go stycznia 1931 r.**

Zapowiedź dalszych, znacznych redukcyj w przemyśle

Donosiliśmy niedawno o zamknięciu na szereg dni dwu największych zakładów fabrycznych w Łodzi, tj. Scheiblera i Grohmana oraz Geyera, za któremi poszły i mniejsze fabryki łódzkie. Z powodu braku zamówień na wyroby włókiennicze, wywołanego ogólnym kryzysem, jaki kraj obecnie przechodzi, fabryki te wstrzymały pracę po dzień 8 stycznia 1931 roku zwalniając na ten czas zatrudnionych u siebie robotników.

Ten sam kryzys, acz w silniejszym jeszcze stopniu dotknął i przemysł górnośląski. Przemysłowcy tamtejsi zaprowadzają po Nowym Roku nowe wielkie redukcje robotników w kopalniach i hutach śląskich. M. i. kopalnia węgla w Mysłowicach z dniem 1 stycznia przyszłego roku ma zredukować 500 robotników. W ślad za nią ma pójść również Huta Pokoju, gdzie przewidziane są nowe redukcje.

Oczywiście fakty te wpłyną na zwiększenie ogólnych cyfr bezrobocia i obciążą wydatki funduszu bezrobocia na pomoc dla pozbawionych pracy.

Jaką jest rentowność polskiej floty handlowej?

„Hamburger Nachrichten“ w szeroko zakreślonym artykule omawiają kwestję rentowności polskiej floty handlowej. Czytamy tam m. in.:

Rząd polski jako wyłączny posiadacz polskich udziałów akcyjnych musi do floty handlowej **dużo dokładać,** a przypuszczalnie wypłacać także akcjonarjuszom zagranicznym **odszkodowania za ich straty.** „Żegluga Polska“, która w 1927 r. na linji Gdynia—Sztokholm osiągnęła za transport 1 tony węgla **6 s.,** obecnie dostaje tylko **4 s.** Chcąc wogóle otrzymać ładunki, linje polskie muszą i tak już **niskie przewozowe jeszcze bardziej obniżać.**

Wprost **katastrofalnie** zaś przedstawia się interes „Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Żeglugi Okrętowej“. Tu w szczególności wielkie straty przynosi linja do Hull. Na szczególną uwagę zaś zasługuje fakt, że **wszystkie okręty polskie są przestarzałe.** Nawet parowce pasażerskie „Premjer“, „Warszawa“, „Łódź“; „Rewa“, „Polonja“, „Pulaski“ a wreszcie i najnowszy parowiec „Kościuszko“ są **nadzwyczajnie prymitywnie zbudowane i posiadają małą chyżość.**

Dalszej rozbudowie floty handlowej stoi na przeszkodzie przedewszystkiem **brak odpowiedniego personalu,** a w szczególności oficerów. Prasa polska żali się wogóle, iż prawie cały korpus oficerski narazie składa się z obcokrajowców przeważnie skandynawczyków. Dla Polaków zaś pozostaje na okrętach tylko najbrudniejsza praca. Z przytoczonych tu faktów wynika, że nietylko brak wyszkolonego personalu, ale przedewszystkiem brak rentowności żeglugi polskiej oraz brak inicjatywy prywatnej na długo jeszcze wstrzyma tak gorąco przez Polaków upragniony rozwój na naród nawigacyjny.

—:§:—

Echa „dnia oszczędności“ na wsi.

Propaganda oszczędności, czy kpiny z nędzy. — Obrażające poczucie wstydu afisze. — Mimo plebiscytu antyalkoholowego, szynkarze sprzedają trunki. — Przykład oszczędności winien iść z góry!

Z Bachowic otrzymujemy następującą korespondencję:

Otrzymaliśmy zawiadomienie o „dniu oszczędności“ z komunalnej Kasy miasta Oświęcima dnia 7 b. m., przeto nie mogliśmy podjąć szerszej akcji tego dnia pośród ludności.

Na zebraniu członków Kółka rolniczego przedstawiłem obecnym plakat i broszury nadesłane w celu rozdania ich ludowi.

Gdy jeden z członków odczytał ulotkę „Co zrobić aby kredyt na wsi był łatwy i tani?“ i zobaczył w niej rycinę przedstawiającą włościanina zamykającego grosz w skrzyni, zamiast go zanieść do Kasy, zauważył, że **gdybyśmy taką broszurkę dali w ręce ludu, to uważałby ją za kpiny z jego nędzy.** Taki bowiem jest stan rozpaczliwy włościanina w tym czasie, że wiedzie krowę kilkakrotnie na jarmark i nie sprzedaje, bo **cena za nią jest tak niska, że nie pokrywa nawet połowy kosztów „wychowku“.** To też gospodarz na dziewięciu morgach musi zadowolnić się **opalaniem tylko jednej izby,** w której jest kuchnia, sypialnia, pralnia, jadalnia, kołyska, bawialnia, wreszcie pracownia, aby mógł okryć dzieci i kupić książki do szkoły.

Plakat ponadto, który nam posłano, obraża wstydliwość wiejskiego ludu, nieprzyzwyczajonego patrzeć publicznie na obnażoną kobietę, musiał go też spotkać los ulotki ze skrzynią, w której chłop polski dusi swój grosz, zamiast zanieść go do kasy...

W ulotce „co robotnik może oszczędzać“, znaleźliśmy zachętę, aby oszczędzać na tytoniu i na poczęstunkach. Może być, że w tym kierunku mało pracowano w innych wsiach w Bachowicach atoli **zniesiono konsens na wódkę i piwo przez głosowanie.** Niestety sklepikarze i szynkarze **postarali się o pozwolenie sprzedaży piwa i pod tą osłoną sprzedają gorzałkę jak przedtem, urągając wstrzemięźliwości głosujących za zniesieniem szynku.**

Wreszcie jeden z obecnych, który widział miasto Kraków w tygodniu wyborczym zalepione i zaśmiecone ulotkami i plakatami, zauważył, że **lud chce widzieć przykład oszczędności u warstw wykształconych, zwłaszcza rządowych.** Inni wołali: **Kto będzie płacił za materjał do agitacji wyborczej zużyty?...**

Z tego wypowiedzenia się ludu w słowach i czynach, wszyscy bezstronnie oceniający położenie gospodarcze ludu, mogą się przekonać, że lud znajduje się **w ciężkiej, a często w ostatniej nędzy** i że ci, którzy idą do niego winni sobie z tego zdawać sprawę.

Ks. Gołba Franciszek, proboszcz.

Walny zjazd delegatów Chrz. Zw. Zawodowych.

W ub. niedzielę odbył się **w Katowicach** walny **zjazd delegatów Chrz. Związków Zawodowych** przy udziale 103 delegatów, reprezentujących 43 oddziały. Brak było reprezentantów 13 filij. Zjazd zagaił przewodniczący Rady Naczelnej Chrz. Zw. Zaw. p. **poseł Sosiński.** Po odczytaniu porządku dziennego przystąpiono do wyboru komisji i kolejno do składania sprawozdań. Prezes Sosna w swem przemówieniu zwrócił uwagę, **z jakiemi trudnościami w całorocznym okresie miała do walczenia organizacja** i stwierdził, że mimo to wszystkie **wysiłki różnych rozbijaczy ruchu Chrz. Zw. Zawodowych spaliły na panewce.**

Referat ogólny wygłosił p. poseł Sosiński, zaś referat o potrzebie organizowania się — p. poseł Szulik. Dyskusję zamknięto apelem do kontynuowania dalszej pracy nad rozwojem Związku. Po udzieleniu absolutorjum staremu zarządowi, wybrano jako **pierwszego prezesa jednogłośnie p. posła Szulika,** jako dalszych członków zarządu pp. Palucha, Giebla, Manna, Benisza, Kuklę, Kowola, Hojeńskiego i Kempskiego. P. poseł Sosiński dziękując delegatom za szczęśliwy wybór, nawoływał nowy zarząd do dalszej owocnej pracy, oraz do współpracy z nowemi władzami Ch. Zw. Zaw. W końcu uchwalono rezolucję, oraz wysłano telegramy hołdownicze do **ks. biskupa Adamskiego i członka honorowego senatora Wojciecha Korfantego.** Przebieg zjazdu Ch. Zw. Zaw. był bardzo poważny. Po 5-godzinnych obradach zamknięto zjazd okrzykiem na cześć Ch. Zw. Zaw. oraz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

OBNIŻONE KARY ZA ZWŁOKĘ.

Urzędowo ogłoszony został okólnik ministra Matuszewskiego w sprawie obniżenia kar za zwłokę.

Od wszelkich wpłat uskutecznionych począwszy od dn. 24 listopada rb. na poczet nieodroczonych i nierozłożonych **na raty zaległości** w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych bez względu na czas ich powstania, należy **aż do odwołania** ogłaszanego zarządzenia pobierać obniżone kary za zwłokę **w wysokości 1 i pół proc. miesięcznie,** licząc od ustawowego terminu płatności.

Ani jednej tranzakcji akcjami

nie dokonano na wczorajszej giełdzie krakowskiej.

Kraków 12 grudnia. Na rynku **walut** usposobienie bez zmiany. Dolar 8.88—8.90 zł: czeki 8.90½—8.91½ zł. Bank Polski notuje bez zmiany.

Na rynku **akcyjnym** martwota. Poszukiwano Banku Polskiego, za który chciano płacić 156 zł; Elektrownia 37 zł; dolarówka 55½ zł; inwestycyjna 98 zł; wszystko bez obrotów.

Na **pogiełdziu** sytuacja podobna, t. zn. zupełna martwota.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 12 grudnia. Dolary 8.89 i trzy czwarte, 8.91 i trzy czwarte, 8.87 i trzy czwarte. Dewizy: Belgja 124.76, 125.01, 124.39; Budapeszt 156.08, 156.48, 155.68; Holandja 359.48, 360.38, 358.58; Londyn 43.34½, 43.45, 43.24; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.07, 35.16, 34,98; Praga 26.46¼, 26.53, 26.40; Sztokholm 239.50, 240.10, 238.90; Szwajcarja 173.20, 173.63, 172,77; Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26; Włochy 46.73, 46,85, 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.84.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki. 3% premjowa pożyczka budowlana 50 — 5% dolarowa 55½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 12 grudnia. Paryż 20.25½, Londyn 25.03¼, Nowy Jork 5.15.25, Belgja 72.60, Włochy 26.98½, Hiszpanja 55.20, Holandja 207.62½, Berlin 122.94½, Wiedeń 72.54½, Praga 15.29, **Warszawa 57.80,** Budapeszt 9.12.62.

Ceny mąki bez zmian.

Giełda zbożowa w Krakowie 12 grudnia. Notowano: Mąka pszenna grysikowa krakowska 57—58, pszenna 45% 52—52.50, pszenna 65% 47—48, pszenna kongresowa grysikowa 53—54, pszenna kongresowa 0000 45—46, żytnia krakowska typowa 35.50—36, żytnia poznańska typowa 36—36.50, żytnia razowa 29.50—30, pszenna razowa 38.50—39 zł.

Tendencja spokojna, dowozy średnie.

Radio.

Niedziela 14 grudnia.

Kraków (312.8) G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Inż. Wł. Kochmański: „Dzisiejsze sadownictwo i jego kierunek“; 14.20 Muzyka: 14.30 Odczyt rolniczy i muzyka: 15 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Muzyka: 15.40 Program dla dzieci; 16.16 Odczyt p. t.: „Dyplomacja powstania listopadowego“ — wygł. dyr. J. Friedberg 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Warszawy; 16.55 Płyty gramofonowe; 17 Odczyt z Warszawy; 17.20 Koncert; 18.45 Feljeton; 19 Rozmaitości; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Słuchowisko z Warszawy; 20.10 Odczyt o muzyce szwajcarskiej i koncert z Warszawy: 21.40 Recital fortepianowy Tamary Bay; 22.10 Transmisja z teatru „Morskie Oko“.

Lwów (385.1). G. 16.10 Audycja esperancka. Słowo wstępne, poczem produkcje muzyczne i wokalne; 19.25 Programowa skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi dyr. progr. Rozgłośni p. J. S. Petry.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji; 14 Pogadanka dla gospodyń wiejskich; 14.20 Muzyka; 14.30 „Jak budować kurniki“; 14.50 Muzyka; 15 „O tanie i praktyczne pomieszczenie dla zwierząt“; 15.20 Muzyka; 15.40 Program dla dzieci; 16.10 Skrzynka pocztowa; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 „Czy byli zdrajcami“ (z dziejów Nocy Listopadowej); 16.55 Płyty gramofonowe; 17 Z literatury „O muzyce“; 17.20 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Policji Państw.: 18.45 Feljeton p. t. „Sztuka a niepodległość“; 19 Rozmaitości; 19.46 Słuchowisko „Sąd na Dalekim Zachodzie“; 20.10 Odczyt o muzyce szwajcarskiej; 20.20 Koncert narodowościowy, poświęcony muzyce szwajcarskiej. Wykonawcy: L. Barblan-Opieńska (sopran). T. Bay (fort.) i L. Urstein (akomp.); 21.10 Kwadrans literacki „Szalony Prorok“. Fragment z „Ojca Krystyny Alberty“ Wellsa; 21.40 Recital fortepianowy Tamary Bay; 22.10 Transmisja z teatru „Morskie Oko“. Rewja p. t. „Złote szaleństwo“.

Katowice (408.7). G. 14 Ks. dr B. Rosiński: „Jakie szczęście zapewnia religja?“: 19 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Ruch wydawniczy.

KS. DR. A. MYTKOWICZ: „O płacach zarobkowych i ich bieżącej polityce“, Poznań, św. Wojciech, r. 1930, str. 90.

Przybyła literaturze społecznej bardzo cenna praca profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza, Ks. dr. A. Mytkowicza, o płacach zarobkowych. Wartość jej zaś polega tak na źródłowym materjale statystycznym, wcale obszernym, jak i na umiejętnem opracowaniu w myśl przewodnich zasad katolickich o „sprawiedliwej płacy“ rzuconych w wiekopomnej encyklice Leona XIII „Rerum Novarum“. Autor nie ograniczył się do przedstawienia tylko samego zagadnienia, stanowiącego nie od dziś jedno z najważniejszych źródeł konfliktu społecznego, ale je traktuje na tle wielkich kierunków społeczno-gospodarczych: liberalizm i socjalizm, aby w końcu rozwiązanie go znaleźć w katolicko-społecznej doktrynie, jednoczącej szczęśliwie interesy produkcji z interesem konsumentów, interesy pracodawców z interesem pracowników. To właśnie syntetyczne ujęcie zagadnienia płac zarobkowych stanowi najcenniejszą wartość książki ks. prof. Mytkowicza.

Książka obejmuje 7 następujących rozdziałów: płace zarobkowe a kapitalizm i proletarjat (I.), liberalizm, socjalizm i katolicyzm w sprawie płacy zarobkowej (II.), problem płacy sprawiedliwej (III.), płaca zarobkowa a państwo (IV.), umowy zbiorowe i związki zawodowe a płaca (V.), najbliższe zadania polityki płac (VI.) i poziom płac zarobkowych w Polsce (VII.).

ALBUM WZORÓW URZĄDZEŃ MIESZKANIOWYCH wydanie II. Kraków 1930 r.

Cieszące się wielkiem wzięciem wydawnictwo p. t. „Wzory urządzeń mieszkaniowych“, jest już na wyczerpaniu. Ostatnie egzemplarze w cenie 8 zł. bez przesyłki poczt. są do nabycia u autora M. Padechowicza, Kraków, ul. Smoleńsk 9.

Krwawe zaburzenia w Hiszpanji.

Madryt 12 grudnia. W ciągu dnia wczorajszego w różnych częściach miasta dochodziło do zatargów między policją a robotnikami, prowadzących w licznych wypadkach do ciężkich wykroczeń i bójek. W Kadyksie proklamowano strajk generalny. Strajkujący napadli na hotel Atlantic, jeden z największych w mieście, w celu zdemolowania go, ponieważ personal hotelowy nie przystąpił do strajku. Zawezwana policja odpędziła napastników, którzy jednakże wyrządzili już pewne szkody. Na ulicach miasta dochodziło też do częstych bójek. Obcokrajowcy w panicznym strachu opuszczają miasto.

Nacjonaliści pokonali film Remarque'a

Berlin. (PAT) Wobec ogłoszenia wyroku najwyższego urzędu cenzury filmowej w sprawie filmu Remarquea „Na zachodzie bez zmian“ późnym wieczorem tylko dwa dzienniki zajęły w tej sprawie stanowisko. „Vossische Ztg“ podkreśla, że spór, jaki trwa na tle filmu Remarque'a, jest następstwem długotrwałej agitacji nacjonalistycznej, która wyolbrzymia wszystkie trudności, z jakiemi borykać się musi naród niemiecki.

„Berliner Tagblatt“ potępia ostro wyrok najwyższego urzędu cenzury filmowej, wskazując, iż zakaz wydany został pod presją ulicy. Urząd cenzury filmowej uległ żądaniu kilkunastu zawodowych krzykaczy i agitatorów politycznych, którzy zaaranżowali sztuczny wybuch żywiołowego oburzenia, korzystając z wystawienia filmu, nie odpowiadającego ich smakowi i poglądom przeciwników politycznych.

Churchill krytykuje politykę Mac Donalda

Londyn 12. 12. (PAT). Churchill w swojem oświadczeniu, skierowanem do zebrania stowarzyszenia indyjskiego, protestuje przeciw nieusprawiedliwionym zmianom w postawieniu zagadnienia indyjskiego — które zdaniem Churchilla nie zmieniło się wcale. Dalej Churchill zaznaczył, iż bezsilność rządu rozzuchwaliła indyjskich ekstremistów. Obowiązkiem rządu było dać mądrą, dobrą administrację, zamiast wzniecania fałszywych nadziei rychłej zmiany politycznej.

POROZUMIENIE INDYJSKO-MUZUŁMAŃSKIE.

Londyn. (PAT). W kołach konferencji okrągłego stołu wielkie znaczenie przypisują do rozmów, toczących się nad porozumieniem indyjsko-muzułmańskiem, w których rolę pośrednika odgrywa premjer Mac Donald. Dzisiejsze zebranie podkomisji i mające się odbyć w przyszłym tygodniu zebranie plenum konferencji, ujawnią znakomite postępy, uczynione w pracach konferencji.

EINSTEIN WROGIEM MILITARYZMU.

N. Jork. (PAT.) Po opuszczeniu pokładu okrętu „Belgenland“ Einstein przemówił przed mikrofonem, wzywając do walki z militaryzmem.

„Zabijcie tego potwora — mówił uczony — Wasza sytuacja polityczna i gospodarcza jest tego rodzaju że możecie całkowicie zniszczyć militaryzm, z chwilą, gdy się do tego weźmiecie“.

Einsteina spotkało około 100 dziennikarzy i fotografów.

POŻAR W KONSTANTYNOPOLU.

Wiedeń. 12 grudnia. (PAT.) „United Press“ donosi, ze Stambułu:

Olbrzymi pożar wybuchł w północnej dzielnicy Stambułu — Beszitkasz. Kilkaset domów padło pastwą płomieni. Ponieważ większość budynków w okolicy jest drewniana, zachodzi obawa rozszerzenia się pożaru. Kemal Pasza udał się osobiście do zagrożonej dzielnicy.

WSTRZYMANIE IMIGRACJI DO BRAZYLJI.

Rio de Janeiro. 12 grudnia (PAT.) Dzienniki podają, że rząd przygotowuje dekret zawieszający czasowo imigrację do Brazylji, celem ochrony interesów swoich obywateli.

LUSTRACJA EMIGRACJI W BRAZYLJI.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). Do Brazylji wyjechał na dwumiesięczny okres z ramienia Urzędu Emigracyjnego, kapitan Lepecki, celem lustracji patronatów emigracyjnych i załatwienia różnych spraw, związanych z emigracją polską do Brazylji.

KATASTROFA W KOPALNI.

Londyn 12. 12. (PAT). W związku z wypadkiem w kopalni węgla w pobliżu Womwell w południowej części hrabstwa Yorkshire, 13 rannych górników przewieziono do szpitala w Bromsley.

KATASTROFA KOLEJOWA POD ROUEN.

Paryż 12 grudnia. Na stacji Cerquer koło Rouen najechał pociąg pospieszny Paryż — Dieppe na ostatni wagon pociągu towarowego, wskutek czego trzy wagony pociągu pospiesznego zostały uszkodzone. Pięciu podróżnych zostało ciężko a kilku innych lżej rannych.

NUMER ŚWIĄTECZNY „GŁOSU NARODU“

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wyjdzie numer świąteczny w znacznie zwiększonej objętości. — Obok wielkiej i bogatej treści redakcyjnej zamierza Administracja starannie wyposażyć.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ

Zlecenia prosimy nadsyłać najpóźniej do dnia 21 grudnia

Administracja „Głosu Narodu“ Kraków, Krzyża 11.

Przesilenie we Francji trwa.

Paryż 12 grudnia. Rokowania Steega w sprawie utworzenia rządu zakończyły się niepomyślnym wynikiem. Wobec tego, że partje centrum zajęły stanowisko negatywne, należy się spodziewać, iż Steeg jeszcze dziś zrzeknie się misji tworzenia rządu.

KONFERENCJE STEEGA.

Paryż 12 grudnia. Senator Steeg złożył dziś przed południem prezydentowi sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych prac nad utworzeniem rządu. Później odbył Steeg szereg konferencyj z przywódcami lewicy republikańskiej radykalnej frakcji senatu, kartelem republikańskim senatu, frakcją katolickich demokratów i lewicy radykalnej.

———o———

Senat zamierza szybko pracować.

MARSZ. RACZKIEWICZ WŚRÓD DZIENNIKARZY.

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). Marszałek Senatu p. Raczkiewicz rewizytował w dniu dzisiejszym Klub Sprawozdawców parlamentarnych. W rozmowie z dziennikarzami p. marszałek oświadczył, że Komisja Regulaminowa Senatu w najbliższym czasie skończy swe prace, tak by w środę przyszłego tygodnia zmiana regulaminu Senatu mogła być załatwiona. Byłoby to ostatnie posiedzenie Senatu przed świętami. Uruchomione będą wszystkie komisje a nadto ustanowiona będzie Komisja Konstytucyjna, jakiej uprzednio nie było. Z powodu krótkiego czasu, jaki pozostaje na uchwalenie budżetu marszałek prosił Komisję Skarbowo-Budżetową ażeby już teraz rozpoczęła omawianie budżetu. Plenarne poświąteczne prace Senatu rozpoczną się prawdopodobnie około 10 stycznia.

Inwestycje kolejowe.

Warszawa. 12 grudnia (Tel. wł.) Preliminarz budżetowy min. komunikacji na rok przyszły przewiduje 184 miljony na inwestycje kolejowe. M. in. na linję kolejową Bydgoszcz — Gdynia przewidzianych jest 9 miljonów, połączenia górnośląskie 830.000 zł., obejście Bytomia 4 miljony. Budowa węzła warszawskiego kosztować będzie 12 miljonów, na węzeł krakowski przewidzianych jest 250.000 zł., na gdański 2.800.000 zł. Przewidziana jest rozbudowa węzła lwowskiego i częstochowskiego, dalsza rozbudowa granicznych stacyj: Zdołbunów, Stołpce, Zebrzydowice, Cieszyn, Śniatyn i t. d.

O ZNIŻKĘ TARYF KOLEJOWYCH.

Warszawa. 12 grudnia. (Tel. wł.) Komitet taryfowy Rady Kolejowej odbył posiedzenie w sprawie obniżenia taryf kolejowych, któreby przyniosły ulgę w obecnej dobie kryzysu gospodarczego. Najważniejszą jest grupa wniosków, dotyczących przewozu produktów rolniczych. Wnioski zmierzają do tego, żeby nadzwyczajny spadek cen ziemiopłodów złagodzić choć w części przez obniżenie taryf kolejowych.

POMNIK ZWYCIĘSTWA POD OLIWĄ.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). Latem przyszłego roku przed dowództwem floty wojennej w Gdyni stanie wielki pomnik zwycięstwa floty polskiej nad szwedzką pod Oliwą w . 1627. Przed pomnikiem ustawione będą armatki szwedzkie, wydobyte niedawno w porcie gdyńskim podczas bagrowania.

BOMBA W ROHATYNIE.

Lwów. (PAT). „Chwila“ donosi z Rohatyna, że ubiegłej nocy nieznani sprawcy podłożyli bombę pod dom jednego z mieszkańców wsi Wolszów powiat Rohatyn. Bomba eksplodowała, powodując częściowe uszkodzenie domu. Ofiar w ludziach nie było. Policja wdrożyła poszukiwania.

P. CALONDER W GENEWIE.

Genewa 12 grudnia. Prezydent mieszanej komisji polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku Calonder, przybył dziś do Genewy. Jak słychać, przyjazd jego do Genewy jest ściśle prywatny i nie stoi w związku z protestem rządu niemieckiego.

Wielka kradzież w Niemczech.

Berlin. 12 grudnia. Pewien Rosjanin, zarządca dóbr doniósł policji, że 18-letnia służąca Ruth Zobel z Wrocławia okradła go na sumę 100 tysięcy marek i zbiegła. Dziewczyna służyła w jego domu od 2 i pół miesięcy. Podczas nieobecności guwernantki i kucharki właściciele wyszli z domu, pozostawiając służącą Zobel tylko na pół godziny samą. W tak krótkim czasie dziewczyna potrafiła spakować najkosztowniejsze rzeczy do kufrów i wynieść się z nimi w nieznanym kierunku. Nie ulega wątpliwości, że musiała ona posiadać wspólników. Pastwą złodziejki padła biżuterja, sznur pereł wartości ponad 50 tysięcy marek, futra i drogocenne tkaniny.

Krwawa bójka hitlerowców z komunistami

Berlin. 12 grudnia. W Teterowie koło Szwerynu w Meklemburgu po zgromadzeniu nacjonal-socjalistów doszło na ulicy do krwawej walki między nacjonal-socjalistami. **Opuszczających salę nacjonal-socjalistów obrzucili komuniści kamieniami, w następstwie czego wywiązała się walka na noże i rewolwery, podczas której 20 osób odniosło rany, w tem 15 ciężkie.**

Nowa nota niemiecka.

Genewa. 12 grudnia. Generalny konsul niemiecki złożył dziś przed południem w generalnym sekretarjacie Ligi Narodów dodatkową notę niemiecką, zawierającą nowe szczegóły wydarzeń listopadowych na Górnym Śląsku. Opublikowanie noty nastąpi w najbliższych dniach.

WYBUCH W FABRYCE NABOJÓW.

Paryż 12 grudnia. W fabryce nabojów w Tulonie wydarzył się wczoraj gwałtowny wybuch, wskutek czego uległ zniszczeniu nowy aparat do wyrobu nabojów. Obsługujące aparat dwie robotnice zostały zabite, a 10 innych dziewcząt odniosło ciężkie rany.

500 DZIECI OFIARĄ KOKLUSZU.

Nowy Jork 12 grudnia. Jak z San Francisco donoszą, na wyspach Salomona wybuchła epidemja kokluszu, której ofiarą padło dotychczas 500 dzieci.

Pułk. Koc wiceministrem skarbu?

Warszawa 12. 12. (Tel. wł.). Premjer Sławek przyjął na audjencji posła Adama Koca. W kołach sanacyjnych twierdzą, że pułkownik **i poseł A. Koc obejmie stanowisko wiceministra skarbu w miejsce posła Stefana Starzyńskiego, który objąłby stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego.**

ZNÓW PUŁKOWNIK.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). Stanowisko szefa gabinetu premjera ma być zniesione. Pułk. Gluth-Nowowiejski, dotychczasowy naczelnik wydziału wojskowego w min. spraw wewn. będzie mianowany w najbliższym czasie szefem biura prezesa rady ministrów.

WIĘCEJ WOJSKOWYCH.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym **odbyło się posiedzenie rady ministrów, poświęcone organizacji wewnętrznej urzędów ministerjalnych. Zmiany w organizacji mają polegać na wzmożeniu elementu wojskowego w ministerstwie przemysłu i handlu oraz w ministerstwie pracy.**

AMBASADOR SKRZYŃSKI NIE USTĘPUJE.

Warszawa 12. 12. (PAT). W ostatnich dniach pojawiły się w niektórych organach prasy wiadomości, jakoby postanowiona została dymisja ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie, p. Władysława Skrzyńskiego. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomości powyższe są pozbawione wszelkich podstaw.

B. POSEŁ SAWICKI W SZPITALU.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.) **Obiega pogłoska, że b. poseł Sawicki, przebywający w więzieniu w Grójcu skutkiem choroby został przewieziony do szpitala mokotowskiego.**

WRĘCZENIE NAGRODY.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.) W godzinach popołudniowych odbyło się w ministerstwie oświaty uroczyste wręczenie państwowej nagrody literackiej J. Szaniawskiemu.

SYN GHANDIEGO ZAGŁODZIŁ SIĘ.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). W Bombaju zmarł 17-letni syn Ghandiego. Od 60 dni nie przyjmował on pokarmu aż zagłodził się na śmierć. Urnę z popiołami zmarłego zatopiono w świętym dla Hindusów Gangesie.

WŁAMANIE W ROŻNIATOWIE.

Z 10 na 11 b. m. włamali się nieznani sprawcy do kancelarji notarjalnej Zygmunta Strońskiego w Rożniatowie, powiat Dolina i skradli z szafy kasetę, 10.000 zł. i kilka testamentów.

———o———

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). W godzinach południowych odbył się pogrzeb gen. Jana Jacyny przy bardzo licznym udziale publiczności i kół wojskowych.

———:§:———

Sądy doraźne na Kubie.

Havana. (PAT.) Sądy doraźne zostały ustanowione na całej wyspie Kubie ponownie zarządzeniem prezydenta, zawieszającem konstytucyjne gwarancje na podstawie uprawnień, przyznanych prezydentowi ostatnio przez kongres. Zarządzenie prezydenta zostało wydane na skutek zaburzeń, wywołanych przez studentów w Havanie i okolicznych prowincjach. **Oddziały wojska patrolują na ulicach Havany oraz trzymane są w pogotowiu w szeregu innych miast.**

LEKARZE GROŻĄ STRAJKIEM.

Havana. (PAT.) **Dwustu tutejszych lekarzy postanowiło rozpocząć strajk w razie gdyby rząd wykonał swą groźbę aresztowania profesorów uniwersytetu, którzy udzielali poparcia studentom, stojącym na czele ostatnich manifestacyj.**

Po zamknięciu kroniki.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, z referatem prof. K. Nitscha p. t. „Jakie reformy ortograficzne są możliwe? (W związku z pojęciem wielkich i małych błędów ortograficznych)“, odbędzie się w niedzielę 14 bm., o godz. 11, w sali wykładowej Seminarjum polskiego, Kraków, ul. Gołębia 20.

„STARA BAŚŃ“ W BAGATELI. W niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 11.30 przed południem odbędzie się w „Bagateli“ trzecie przedstawienie „Starej Baśni“ J. I. Kraszewskiego, w oryginalnej inscenizacji i pod kierunkiem artystycznym p. J. Chełmirskiej. Ilustrację muzyczną, opracowaną przez mjra Schreyra, wykona orkiestra 20 p. p. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. F. Fischera, Rynek główny, Linja A—B, w dzień przedstawienia w kasie „Bagateli“.

ARTUR MILLS. 55

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Tak, ale co z tego? Mam wrażenie, że choćby nam pozwolono zostać tu jeszcze cały miesiąc, to i tak nicbyśmy nie wykryli.

— Nigdy nie wiadomo — odparła Ninon. — Czy daleko stąd do wyspy z grobowcem cesarza?

— Nie. Już ja widać. Ta ciemna masa w środku rzeki. Piękne miejsce na świątynię, prawda?

— Raz pan to nazywa grobowcem, a drugi raz świątynią.

— Bo to jest i grobowiec i świątynia. Cesarz chce, żeby go tam pochowano, ale jednocześnie będzie to miejsce nabożeństw. To samo co w Londynie Opactwo Westminsterskie, gdzie leżą wielcy ludzie. Tylko że tu spoczną szczątki samego cesarza.

— Rozumiem. Ale ten posąg, który pan wyrzeźbił, przedstawia innego cesarza.

— Tak. Cesarza Thyna, protoplastę w prostej linji obecnego cesarza. Pewnie to ma oznaczać specjalny akt czci względem sławnego poprzednika. Ciekaw jestem, co pani powie na moje dzieło. Wzorowałem się na starem, chińskiem malowidle, ale sądzę, że mi się jako tako udało.

Jeszcze byli dość daleko od wyspy, gdy Ninon położyła nagle rękę na ramieniu Moore'a.

— Niech pan każe motorowemu zatrzymać łódź — szepnęła.

Denis spełnił jej życzenie.

— Co takiego?

— W świątyni jest światło. Muszą tam być ludzie.

— Tam zawsze się pali i jeżeli kto jest, to ten kapłan.

— Tak. Członek rady t a n g u. Czy pan się nie zdziwił, zastawszy go na straży grobowca?

— Nie podobał mi się jego wzrok, ale poza tem nie uderzyło mnie w tem nic szczególnego.

— Ja zato bardzo się nad tem zastanawiałam i dlatego właśnie chciałam tu dziś zajrzeć.

Denis nie zrozumiał. Tymczasem unieruchomioną motorówkę zaczął znosić prąd.

— Więc co teraz zrobimy? — zapytała. Co w tem dziwnego, że chciałbym pokazać pani swoją pracę? Chyba mam prawo?

Ninon rozejrzała się po rzece, która w tem miejscu była bardzo szeroka. Z lewej strony las schodził nad samą wodę, tworząc pas cienia.

— Przejedźmy pod temi drzewami za wyspę. Potem prąd nas zniesie zpowrotem i wylądujemy za świątynią, tak że nikt nas nie zobaczy.

Denis zgodził się, nie pytając. Dopiero gdy znaleźli sie w cieniu drzew, nawprost wyspy, zorjentował się, że przezorność Ninon była uzasadniona. Świątynia miała tej nocy gości i to nie bylejakich, jak można było sądzić z motorówki z bogatym baldachimem, przymocowanej u stóp schodów.

Wykonali manewr, zalecony przez Ninon, i wysiedi za świątynią. Rzeźbiarz kazał motorowemu czekać dopóki nie powrócą.

Weszli po zboczu i zatrzymali się na tyłach budowli.

— Jest tylko jedno wejście? — zapytała Ninon.

— O ile wiem — tak. Główne wejście od frontu.

Ninon przygryzła nerwowo usta.

— To niedobrze. Jeżeli pójdziemy przed front, światło nas zdradzi. Należałoby się wpierw przekonać, kto tam jest.

— W tylnej ścianie jest coś w rodzaju okna — przypomniał sobie Denis — ale zasłonięte firanką. Dlatego nie widać światła. Sam kazałem zawiesić tę firankę, żeby mieć lepsze oświetlenie.

— Poszukajmy tego okna.

Przesunęli się poomacku pod murem. okazało się że okno znajdowało się akurat na wysokości twarzy Ninon. Otworzyli zapomocą scyzoryka proste okratowanie i Ninon uchyliła ostrożnie rąbka firanki. Ale to, co zobaczyła, napełniło ją rozczarowaniem.

— W świątyni są dwaj ludzie — rzekła szeptem. — Posąg widzę tylko od tyłu, a chciałabym zobaczyć twarz.

— Niech pani pozwoli — rzekł, zajmując jej miejsce. Zajrzał i ścisnął ją mocno za ramię. Jak powiedziała Ninon, w świątyni byli dwaj ludzie: — srogi kapłan i — s a m c e s a r z. Ten ostatni klęczał na ziemi, z twarzą wzniesioną ku posągowi, pogrążony w religijnej ekstazie.

Denis spuścił ostrożnie firankę.

— To cesarz.

Ninon skinęła głową.

— A więc to jego ta wspaniała łodź. Teraz pójdziemy do głównego wejścia. Muszę zobaczyć twarz bałwana.

— Zobaczą nas — zaprotestował.

— Może nie. Są zwróceni plecami do drzwi. W każdym razie musimy zaryzykować. Pójdziemy bardzo ostrożnie. Niech pan zdejmie buty.

Wzięli obuwie w ręce i przekradli się cicho do głównego wejścia. Z wnętrza świątyni płynęła szeroka smuga światła. Aby zajrzeć do środka, trzeba było wstąpić w pełną jasność. Ninon wsunęła rękę w dłoń młodego człowieka.

— No!... Tylko niech pan pamięta, jedna sekunda i odwrót do motorówki. Jeżeli ten kapłan obejrzy się, niech go pan zastrzeli — bez wahania!

Denis przytrzymał dziewczynę za rękę.

— Nie! — odrzucił szeptem. — Ten człowiek nie zrobił mi żadnej krzywdy i z drugiej strony ja nie mam prawa być tu o tej godzinie.

— Nie ucieszyłby się, gdyby pana zobaczył. Ale przekona się pan zaraz czy mam rację. Dalej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.